Nr. 129. Lwów. — Środa dnia 6 czerwca. Rok 1888.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumeratę tak miejscową jak i zamiejscową winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inaczej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej. L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Upraszą się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują

Trafika J. Ważnego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5! — Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Łazienek Diany). — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Norberta Bisk. Jutro: Roberta Bisk. | Adres Redakcji i Administracji Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 3 m. 54·0 Zachód „ 8 „ 30 | Długość dnia g. 16 m. 9·0 Przybyło dnia 1·0 min.

Przegląd polityczny.

Boulanger pojawił się nareszcie w parlamencie i — przemówił! Odsyłamy czytelników do telegramu, który o tym ważnym wypadku otrzymaliśmy tej nocy. Jenerał wyjechał odrazu na wielkim koniu negacji i zarzutów nieuczciwości ministrom — znać źle ujeżdżony rumak krasomówczy za daleko go uniósł. Jenerał wyleciał z siodła, rozbity na głowę, a sławę jego przeciwnika p. Floqueta będą teraz opiewały plakaty, które uchwalono rozlepić w całej Francji. Niefortunny początek nie jest jeszcze zapowiedzią fatalnego końca, ale śmieszny początek zawsze wróży niedobrze. Zresztą mieliśmy już sposobność zaznaczyć, że boulanżyzm traci na znaczeniu. — Do wczorajszej potyczki w parlamencie francuskim jeszcze wrócimy po otrzymaniu szczegółowych doniesień o jej przebiegu.

O mowie p. Tiszy w węgierskim sejmie w sprawie udziału zalitawskich przemysłowców w paryzkiej wystawie nie chce i nie może zapomnieć prasa europejska, rozumiejąc, że koniec końców wyrazy p. Tiszy boleśnie dotknęły dumę republikańską, a więc do ogólnego rozdrażnienia w Europie dodały nową szczyptę goryczy. Trzeba zaś przytem uwzględnić, że właśnie teraz Chiny ogłosiły, iż nie wezwą udziału we francuskiej „arcypokojowej uroczystości,“ za jaką p. Goblet uważa wystawę. A więc nietylko cała Europa, lecz nawet azjatyckie państwo bogdychana nie żenuje się okazać Francji, że jej wewnętrzne stosunki i jej stanowisko w rzędzie mocarstw nie zasługują na zaufanie, ani na poważanie. Taki jest sens rekuzy, którą Francja otrzymuje od wszystkich mocarstw; nie można tedy się dziwić, że ta rekuza boli ją, drażni, budzi w niej pragnienie zemsty i dzieli jeszcze bardziej. Jako ciekawe pod tym ostatnim względem *signum temporis* zaznaczamy, że poprzedni minister spraw zagranicznych Flourens w publicznem przemówieniu, a organ oportunistów *Rép. Française* w artykułach swoich przyznają wywodom p. Tiszy zupełną rację. Z pism niefrancuskich jedne tylko rosyjskie i angielskie potępiają wystąpienie węgierskiego ministra, lubo ani Rosja ani Anglja również nie biorą udziału w wystawie. Zdaniem londyńskich dzienników p. Tisza nie miał prawa publicznie dyskredytować francuskiego rządu. I tak torysowska *Sainte James Gazette* pisze: „W zasadzie i przedmiotowo rzeczy biorąc, słowa p. Tiszy są bezwątpienia uzasadnione, ale tego rodzaju drażliwe kwestje powinne być rozstrzygane w gabinecie ministerjalnym, nie zaś w sali parlamentarnej, skąd już do ulicy niedaleko.“ Przypuszczamy, że w Anglji musiano się przestraszyć zbyt silnego naprężenia namiętności, podnieconych już i bez tego do wysokiego stopnia.

Prasa berlińska silnie krytykuje mowę p. Gobleta — zarzucając mu przedewszystkiem to, że z rozmowy hr. Kalnokiego z p. Decrais przytoczył jedynie te ustępy, które dogodnemi i korzystnemi mu się wydały — a przemilczał inne mniej zadawalniające punkta — zwłaszcza aprobacją, jaką mowa p. Tiszy zyskała u hr. Kalnokiego co do ostatecznego sensu i treści. Berlińska *Post* odbiera prywatne depesze z Wiednia, które prostują w tym względzie czwartkową mowę francuskiego ministra. Hr. Kalnoky miał wyrazić ubolewanie nie nad słowami p. Tiszy — ale nad wzburzeniem, jakie słowa owe wywołały we Francji. Zresztą, miał dodać hr. Kalnoky, że rząd Austro-Węgier w niczem nie zamierzał dotknąć Francji — a następnie pokazał p. Decrais list p. Tiszy tejże samej treści. W liście tym wyraża p. Tisza zgodność usposobienia swego względem Francji ze zapatrywaniami hr. Kalnokiego. P. Tisza gotów jest oświadczyć, że żaden Węgier nie popełni jakiegokolwiek czynu przeciw niej skierowanego; po za to oświadczenie jednak p. Tisza nie może niczego prostować ani odwoływać.

Zgadza się to z tem, co pisze *Fremdenblatt*, który powiada, że natura potrójnego przymierza nietylko usprawiedliwia, ale nakazuje wprost podobne postępowanie ministrowi węgierskiemu, przyczem organ daje do zrozumienia, że cała kwestja była już od roku między trzema mocarstwami zadecydowaną.

W sprawie zamierzonego niedawno przez Niemcy podwyższenia cła na rosyjskie zboże otrzymujemy następującą informację:

„W teraźniejszych warunkach wypada przypuszczać, że alarmujące zapowiadanie środków odwetowych przeciw Rosji nie miało jedynie na celu przygotowania opinji publicznej, ale służyło ku zupełnie odmiennym celom. Wzmianka rosyjskich organów inspirowanych o mających się jakoby wprowadzić w Rosji nowych cłach na niemieckie towary, np. węgiel, nie była przypadkową, i bez wielkich wysiłków można się było domyśleć, że obecna agitacja i kampanja organów berlińskich nie była skierowaną przeciw już istniejącym, ale raczej przeciw owym przyszłym cłom. Odwrót wykonany przez organa rosyjskie wywołał taki sam odwrót prasy niemieckiej. Postawa jej wskazuje, że rząd berliński zarezerwował sobie na przyszłość środek, który tym razem osiągnął już pożądane rezultaty.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy stenogramy mowy JEksc. p. br. Schenka i JEksc. ministra p. br. Prażaka, miane w Izbie panów. — Obie te mowy stwierdzają w sposób najdosadniejszy fakt przeciążenia pracą galicyjskich urzędników sądowych, a zatem popierają w zupełności wywody posła Pernerstorfera, który wykazał, że właśnie owo przeciążenie pracą pociąga za sobą dotkliwe następstwa dla powagi i jakości wymiaru sprawiedliwości.

Jednakże na tem nie koniec.

Zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że skutki tego przeciążenia urzędników sądowych daleko szerzej i głębiej sięgają aniżeli to wykazał p. Pernerstorfer.

Fakt, że ten poseł otrzymuje z kraju bardzo liczne uznania za swoje wystąpienie w interesie poprawy galicyjskich stosunków sądowniczych, jest niezawodnie bardzo w tej mierze znaczącą okolicznością.

Ponownie tedy musimy podnieść, że cały kraj oczekuje z niecierpliwością, a powaga państwowego i krajowego sądownictwa tego wymaga, żeby wysoki rząd bezzwłocznie zarządził jak najściślejsze dochodzenia i przystąpił do radykalnych reform w ten sposób, aby ponowne skargi na sądownictwo stały się na przyszłość bezprzedmiotowemi.

Każde wabanie się lub — uchowaj Boże! — najlżejsza dążność do zakrycia istotnego stanu rzeczy może przynieść tylko najgorsze następstwa, przyczynić się do skompromitowania naszego sądownictwa nie już w obec społeczeństwa i państwa, ale w obec zagranicy.

Takich ewentualności należy się stanowczo wystrzegać.

Obok więc przez kraj oczekiwanych niezbędnych reform naszego galicyjskiego sądownictwa, jest nieuniknioną koniecznością, ażeby ci sądowi funkcjonarjusze, którzy — czyto pośrednio czy bezpośrednio — przyczynili się do faktów przez Pernerstorfera podniesionych a wymiar sprawiedliwości kompromitujących: dla przykładu i przestrogi na przyszłość bezwarunkowo ukarani zostali. Innego wyjścia tu nie ma.

Co się zaś tyczy mowy br. Schenka, to zrobiła ona na nas bardzo przykre wrażenie, bo ubolewać wypada, że mąż, który lat kilkanaście stał na czele jednego z największych wyższych okręgów sądowych w państwie, może w rzeczach tak ważnych i świętych jak wymiar sprawiedliwości mieć na oku tylko względy fiskalne i według nich, aby oszczędności uczynić zadość, pragnie w naszych sądach przeprowadzić reformę wsteczną.

JEksc. p. br. Schenk widocznie lekceważy sobie istotną różnicę, jaka zachodzi między środkiem prawnym „odwołania“ a „nieważności“, chociaż z rządowych znakomicie napisanych motywów do teraźniejszej procedury karnej mógł o doniosłości tej różnicy łatwo się poinformować.

Więc kiedy nauka i foralne doświadczenie, uważające judykaturę państwową słusznie zawsze jako ułomną ludzką instytucję, dążą do pomnożenia członków ławy sędziowskiej, a nawet domagają się, ażeby w wypadkach zasądzenia rozstrzygała jednogłośność sędziów wyrokujących, to br. Schenk dla jakichś marnych oszczędności chciałby liczby czterosędziowskich ław do trzysędziowskich zredukować.

Są to wprost reakcyjne zapędy, gdyż stając na tem stanowisku co br. Schenk, możnaby następnie domagać się z równem uprawnieniem zmniejszenia liczby sędziów do jednego!

Zasadnicze podstawy naszej procedury, a mianowicie bezpośredniość, ustność i jawność tudzież niezależność sędziowska i zasadniczo konieczny rozdział oskarżenia od czynności i urzędu sędziowskiego, wykluczają wprost nawet możliwość uchylenia z naszej procedury karnej instytutu tak zwanych funkcjonarjuszy prokuratorji.

Instytucję tę należy ożywić i rzeczywistą uczynić, a nie jak to dzisiaj właśnie ze względów fiskalnych się dzieje, że jest tylko papierową.

Stanowczo także zastrzegamy się przeciw zamiarom, ażeby ciężar obowiązków i koszta utrzymywania funkcjonarjuszy zepchnąć z państwa na nasze gminy, które i tak nie mogą podołać swoim autonomicznym obowiązkom i ciężarom.

Wymiar sprawiedliwości wykonywa się w imię państwa, a nie w imię gmin, przeto przez p. br. Schenka doradzana innowacja jest wprost wykluczoną.

Wkońcu jeszcze jedna uwaga. Uderza nas mianowicie to, że pomimo kilkunastoletniego stanowiska w kraju naszym na czele apelacji, pan br. Schenk nie odpowiedział ani na jeden zarzut posłowi Pernerstorfowi, a chociaż od mowy tego posła do mowy jego upłynęło pięć dni, nie zadał sobie trudu do zebrania dat, które przecież doskonale powinien był znać z mocy zajmowanego stanowiska prezydenta apelacyjnego! To milczenie br. Schenka dodało tylko siły i mocy zarzutom posła Pernerstorfera, co oczywiście nie leżało ani w interesie sławy naszego sądownictwa, ani w interesie reputacji, jaką rządy p. br. Schenka zostawiły po sobie. Wprawdzie na obronę p. br. Schenka można powiedzieć, że chciał uniknąć polemiki między dwiema Izbami. Zapewne, argument jest to ważny; ale pamiętać i o tem potrzeba, że między polemiką osobistą, a wystąpieniem ogólnem w obronie naszych sądów i swojej własnej gospodarki jest przestrzeń tak wielka, że w niej z łatwością mogło się pomieścić usiłowanie, dążące przynajmniej do osłabienia, jeżeli już nie do zupełnego rozwiania tej ciężkiej zmory, jaka tłoczy nasz kraj od mowy posła Pernerstorfera. Zresztą co się tyczy polemiki, to w takiej formie nieosobistej toczyła się ona nieraz między Izbą wyższą a niższą, nietylko w innych krajach, ale także i w Austrji; i zdarzało się nieraz, że na zarzuty wytoczone w jednej Izbie odpowiadano nietylko w tej samej Izbie, ale i w drugiej.

Mowy JE. p. br. Schenka i JE. p. dr. br. Prażaka miane na posiedzeniu Izby panów dnia 29 maja 1888, a o których w naszych telegramach wspominaliśmy, brzmią wedle urzędowego stenogramu jak następuje:

Br. S c h e n k: Od długiego już szeregu lat obraca się budżet ministerstwa sprawiedliwości prawie zawsze w ramach tych samych cyfr.

Zawsze wynosi on 20 miljonów, cokolwiek mniej albo więcej; a nawet, gdy porównamy preliminarz na rok bieżący z preliminarzem z roku zeszłego, to okaże się, żeśmy nawet cokolwiek zeszli w dół.

A jednak w ostatnich latach przybyły całe szeregi nowych czynności, uchwalono bowiem nowe ustawy karne, jak n. p. ustawę przeciw pijaństwu, przeciw lichwie i przeciw zawlekaniu zarazy bydlęcej, a nadto w r. 1873 wprowadzono w wykonanie nowe postępowanie dla spraw karnych, które przecież o wiele więcej pracy przysporzyło, albowiem rozprawy przed przysięgłymi są w ogóle rozwleklejsze i wymagają więcej sił.

Bynajmniej nie myślę obniżać wartości tych reform, uznanych w całym świecie prawniczym za znakomite. Przekraczałoby to zresztą moje zdolności, a także nie odpowiadałoby moim zamiarom; chcę tylko zaznaczyć to, co jest prawdą, że urzędowanie w sprawach karnych stało się w skutek tej nowej procedury daleko uciążliwszem, bardziej przewlekłem i trudnem.

Ale na tem nie koniec, albowiem nowo wprowadzone postępowania bagatelarne w dziale cywilnym przysporzyło sądom znowu ogromną liczbę nowych czynności. O ich wzroście możemy powziąć pewne wyobrażenie, z tego np. że do c. k. sądu powiatowego w Czerniowcach w jednym roku wnoszą około 9000 pozwów bagatelarnych, a średnio na Bukowinie wypada na jeden sąd powiatowy po 4000 spraw bagatelarnych, podczas gdy na wybrzeżu dalmatyńskiem jeden sąd ma rocznie ledwie kilkaset spraw bagatelarnych do załatwienia. Jeżeli tedy mimo takiego wzrostu czynności ogólna kwota budżetu ministerstwa sprawiedliwości zawsze jest tą samą, to świadczy to o tem, że zarząd sprawami wydziału sprawiedliwości jest bardzo sumienny i oględnie układa preliminarz swych rubryk, co niezawodnie zasługuje na wszelkie uznanie i z czem ja już się dla tego samego najzupełniej zgadzam, ponieważ w moich wnioskach zawsze te dążności uwydatniałem i niejednokrotnie spotykałem się z zarzutem, że na stanowisku prezydenta odgrywałem rolę ministra finansów!

Atoli tak dalej iść nie może przy bezustannem zwiększaniu się czynności sądów. A jakkolwiek konieczną jest rzeczą, aby końce się jakoś schodziły, to jednak nie podobna zaprzeczyć temu, że przy tym samym budżecie, końce mogą się tylko wtedy schodzić, kiedy albo urzędników będziemy pracą przeciążali, albo rzeczowo obniżymy wartość wymiaru sprawiedliwości, to jest jeżeli dalej nie będziemy wyczerpująco spraw badali — jak to czynić się powinno, albo wymiar sprawiedliwości uczynimy powolniejszym, co jest bardzo złem i przynosi szkodę przedewszystkiem światu handlowemu, który na powolny wymiar sprawiedliwości mocno się użala.

Cóż należy tedy zrobić?

Mojem zdaniem niepodobna pomnożyć sił w takiej mierze, w jakiej jest to koniecznem, aby załatwianie bieżących spraw odbywało się zadawalniająco.

Dla tego uważam za właściwe doradzać wysokiemu rządowi ażeby w ramach obecnego budżetu poczynił te uproszczenia w czynnościach urzędowania, które są dopuszczalne przy zachowaniu zasadniczych państwowych postanowień o wykonywaniu władzy sędziowskiej i bez narażenia w czemkolwiek głównych podstaw sądownictwa.

I tak sądzę, że są możliwe następujące uproszczenia: Instytucja przepisanych wykazów przybrała takie rozmiary, o których nie ma nikt nawet właściwego wyobrażenia; mianowicie okazało się koniecznością wygotowywania tak zwanych wykazów celem przynaglenia jak i wykazów okresowych, co wszystko znowu należało ująć w ramy ogólnych całorocznych zestawień.

Takich przeglądowych zestawień, które zazwyczaj muszą powiatowi sędziowie wygotowywać, nie można wypisać na obszarze jednego arkusza, a praca ta wymaga nadzwyczajnego natężenia.

Te wykazy mają dwojaki cel, mianowicie cel statystyczny, jakoteż cel nadzoru; przełożony musi bowiem wiedzieć co załatwionem zostało i jaki jest bieżący stan agend; a co się tyczy celów statystycznych, to zarząd wydziału sprawiedliwości musi dla statystyki materjału dostarczyć.

Powiedzieć nawet można, że nasze wykazy statystyczne dostarczają jeszcze za mało dat, i że jest rzeczą konieczną, abyśmy mieli na tem polu lepszą ewidencję. Natomiast wykazy w celach nadzoru sporządzane doprowadzają do tego, że tak zwana papierowa kontrola rozwielmożnia się, a obok niej tylko nieodpowiedzialność urzędnika wyrasta, tak że gdy się zdarzy, iż którego sędziego wyłapie się na zaniedbaniu obowiązków, to mu nie można nic zrobić. (A więc „nummernlöschen!!..“ p. R.)

Doszło przytem do tego, że niektóre daty wykazywane są po dwakroć lub po trzykroć. I tak n. p. według przepisów wykonawczych z r. 1873 pewne daty wykazywać musi sąd powiatowy ze spraw karnych, te same daty wykazują sądy pierwszej instancji i wreszcie wykazuje je jeszcze raz nadprokuratorja. Tyle chciałem powiedzieć o tych wykazach.

Dalsze moje uwagi dotyczą następującego przedmiotu: Procedura karna z roku 1873 postanowiła, że z wyjątkiem Trybunału dla ławy przysięgłych, wyrokująca ława sądowa ma się składać z czterech sędziów.

Czterosędziowska ława wyrokuje w wypadkach przed zwykły sąd zbiorowy przekazanych, tudzież z powodu odwołań przeciw wyrokom w przekroczeniach wydanym. Otóż jestem zdania, że nawet przy zachowaniu zasadniczych podstaw obecnej procedury karnej dałby się przeprowadzić powrót do trzechsędziowskich ław; a nawet już sobie wyliczyłem, iżebyśmy przez to oszczędzili sił w poszczególnych wypadkach. I tak n. p. w lwowskim okręgu sądowym oszczędzilibyśmy sił równających się 10 radzcom, a ponieważ za moich czasów w lwowskim wyższym sądowym okręgu było około 90 radzców krajowych, to uczyniłoby to $^1/_9$ część radzców, która to siła robocza dałaby się wtedy zaoszczędzić.

Ale mógłby mi kto powiedzieć, że wszystkie te wywody są bardzo piękne, ale co składa się na całość systemu procedury dla spraw karnych, tego nie można jednostronnie i w oderwanych szczegółach zmieniać, zwłaszcza że gdy środek prawny „odwołania“ nie istnieje; w takim razie, aby kogokolwiek zasądzić, trzeba byłoby zgodności wszystkich trzech sędziów głosujących.

Przeciw temu zarzutowi wprawdzie nic innego przeciwstawić nie można, jak tylko to, że środek prawny zażalania „nieważności“ przybrał takie rozmiary, iż n. p. jest dopuszczalną nieważność z powodu mylnie zastosowanej ustawy. Słowem doszło do tego, że można powiedzieć, iż „nieważność“ zastąpiła niejako prawo apelacji.

Oczywiście, aby zrobić to, co ja zalecam, potrzeba rozważnie nad tem się zastanowić; uważałem tylko za mój obowiązek rzecz tę tutaj poruszyć. Co się zaś tyczy ław sądowych dla odwołań w przekroczeniach, to zdaje mi się, że zmniejszenie liczby głosujących sędziów jest w każdym razie rzeczą dopuszczalną.

Jednakże sprawy przekroczeń przybrały we wschodniej Galicji i na Bukowinie takie rozmiary, że jedna ława apelacyjna w każdym sądzie musi w jednym dniu przeprowadzać po 14 do 15, a nawet często i więcej rozpraw apelacyjnych.

W organizacji urzędników i w szemacie pensyjnym naszego wydziału sprawiedliwości widzę nadto tę nieprawidłowość, że z auskultanta awansuje się wprost do 9 ej rangi służbowej. Nie mamy bowiem 10 go szczebla służbowego, a to przyczynia się do podrożenia wydziału sprawiedliwości i szkodliwie oddziaływa na młodych ludzi.

Ponieważ szczeble służbowe drogo są opłacane, przeto nie można liczby urzędników w takiej mierze, jak to nakazuje potrzeba, pomnażać, ażeby wstępujący kandydaci otrzymywali zaraz jakąś płacę.

Wszystkie inne wydziały służby państwowej mają 10-ty szczebel służbowy. Tak było przedtem i w wydziale sprawiedliwości, ale w roku 1868 adjunkci przy sądach zbiorowych (ławniczych), którzy zaliczali się do 10 go, zostali przeniesieni do 9 go szczebla służbowego.

Tymczasem niepodobna było zgodzić się na to, ażeby młodym, do służby wstępującym ludziom dawać po krótkiej służbie zaraz miejsca urzędowe w 9-ym szczeblu służbowym.

Dla tego w odpowiedniej liczbie pomnożono liczbę auskultantów.

W istocie jednak rzecz się ma tak, że n. p. w wyższym sądowym okręgu lwowskim muszą auskultanci służyć 9 do 10 lat, zanim otrzymają posadę stale opłacaną, zaś 3 do 4 lat czekać muszą, zanim przyzna się im adjutum.

Sądzę tedy, że gdyby odpowiednią liczbę urzędników można było wstawiać do 10 szczebla służbowego, w takim razie w ramach budżetu byłaby daną możność, zaopatrywać wcześniej młodych ludzi posadami płatnemi i im pierwej udzielać adjuta, przez co zrównanoby sprawiedliwie wydział sądowy z innemi wydziałami służby państwowej.

W końcu istnieje jeszcze jedno urządzenie, o którem już w Izbie posłów rozprawiano, i wyrażano wątpliwość, czy ono rzeczywiście jest potrzebnem; mówię tu o tak zwanych funkcjonarjuszach urzędujących przy sądach powiatowych. Bez takiego funkcjonarjusza prokuratorji, którego cała czynność ogranicza się na tem, że mówi: „Proszę ustawę do tego wypadku zastosować“, można bez najmniejszej szkody zupełnie się obejść.

W miejscowościach, gdzie są powiatowe starostwa, tam któryś z urzędników powiatowych sprawuje ten urząd. Ale on nie może w sądzie na każde zawołanie się jawić i dlatego zwykle zawiera się układ co do jednego lub dwóch dni w tygodniu, w których załatwia się sprawy, wymagające współudziału urzędnika powiatowego jako funkcjonarjusza.

Od tej chwili upływa znowu tydzień, a w ciągu tego tygodnia zdarza się, że z powodu niektórych przekroczeń, odstawiają aresztowanych do sądu. Owóż jeżeli sąd pragnie się pozbyć tego ciężaru, natenczas porozumiewa się ze starostwem i dotyczące czynności sądowe funkcjonarjusz prokuratorji po prostu widuje wcale nie pokazując się nawet w sądzie!

Gdzie zaś nie ma powiatowych starostw, tam się takich funkcjonarjuszy ustanawia za opłatą, a te opłaty czynią w krajach przez radę państwa reprezentowanych rocznie aż 94 000 zł.!

Otóż idzie o to, czyby nie można tych czynności przekazać tym organom publicznym, które w siedzibie sądu sprawują urząd miejscowej policji. (Bagatela, to znaczy na gminy nałożyć nowe ciężkie ciężary! P. R.) Tak trudnem to nie jest.

To są uwagi, które poczuwałem się poddać pod rozwagę wysokiemu rządowi. Nie mogę przy tej sposobności przemilczeć, że odnośnie do Galicji, przeciążenie pracą jest tam tak nadzwyczajne, że tego nawet porównywać nie można z innemi prowincjami.

Nie mogłem zebrać w przeciągu 24 godzin liczebnych dat, ale i tak Wysoka Izba nie byłaby ich zapamiętała, więc pozwalam sobie podnieść ogólnie, że sądowi urzędnicy w Galicji muszą w istocie upadać na duchu, ponieważ z jednej strony są pracą obarczeni aż do ostatecznych granic, zaś z drugiej strony cały świat kupiecki uskarża się na galicyjskie stosunki sądowe, galicyjską gospodarkę!

To musi ludzi tych zniechęcać, zwłaszcza, że mają głębokie przeświadczenie, iż swoim obowiązkom zawsze zadość czynili i czynią.

Nie mogę wszelakoż bez uznania pozostawić tego faktu, że także i JE. p. minister sprawiedliwości co tylko było możliwem właśnie dla Galicji uczynił i że za jego urzędowania nie mniej jak cztery sądy zbiorowe nowe utworzono i także odpowiednią liczbę urzędników pomnożono; ale zawsze to jeszcze nie wystarcza.

Na tem kończę. (Brawo! Brawo!)

Następnie przemówił JE. minister br. Prażak.

Część pierwszą tej mowy, odnoszącą się do stosunków Krainy, a odpierającą żale członka Izby panów br. Apfalterna z powodu uskutecznienia wpisów hipotecznych w języku słoweńskim opuszczamy.

Natomiast ustęp co do Galicji brzmi jak następuje:

„Drugi szanowny mówca poruszył niektóre odmienne sprawy, które w rzeczywistości są zdolne uwagę Wysokiej Izby na siebie zwrócić, mianowicie w szczególności sprawę przeciążenia pracą sądowych urzędników w Galicji.

Jeżeli p. br. Schenk zarządowi sprawiedliwości poczytuje to za zasługę, że od lat kilku rubryka wydatków w budżecie jest tą samą, to wobec ciągle rosnących potrzeb we wszystkich prowincjach a zwłaszcza w Galicji, zawdzięczać to mamy tylko współudziałowi naczelników zarządu sprawiedliwości w krajach koronnych, oszczędnemu wydatkowaniu i ograniczeniu nadporządkowych wydatków.

Liczba sądów zbiorowych została w Galicji od r. 1876 pomnożoną.

W roku 1876 było tych sądów 12, dzisiaj jest ich 16.

Płace urzędników, jakoteż koszta zarządu wydziałem sprawiedliwości w Galicji wzrosły od roku 1876 ogółem o sumę 315 000 złr. Liczba urzędników sądowych wynosiła w r. 1876 1406, sług 668, obecnie zaś mamy tam 1550 urzędników a 704 sług stałe posady zajmujących. Wiec przecież coś się zrobiło. Jednakże jeszcze zawsze daleko do tego, co potrzeba koniecznie uczynić, ażeby sprawy sądowe w Galicji sprowadzić do słusznej miary tych stosunków, jakie mamy w innych krajach.

W tym względzie muszę oznajmić, że nie wierzę, ażeby obecna dotacja dla Wydziału sprawiedliwości wystarczyła do zadość uczynienia uprawnionym żądaniom Galicji.

W istocie w stosunku do innych krajów, jest przeciążenie pracą galicyjskich urzędników sądowych wielkiem.

Niechaj mi będzie wolno w tym względzie przytoczyć niektóre cyfry, ażeby porównać ciężar pracy urzędników sądowych w okręgach wyższosądowych w Wiedniu, Pradze i Innsbruku z odpowiednią pracą we wyższosądowych okręgach we Lwowie i Krakowie. Mówić będę tylko o czynnościach sądów powiatowych.

Podług ostatnich w mojem ręku znajdujących się wykazów w przecięciu przypadało na jednego powiatowego sędziego lub adjunkta w okręgu wyższosądowym:

	sprawy:
we Wiedniu	4020
w Pradze	5446
w Innsbrucku	3234
w Krakowie	5265
we Lwowie	6264

Ale te cyfry nie malują jeszcze rzeczywistości. Ażeby to wyczerpująco uczynić, podnoszę, że w wymienionych wyższosądowych okręgach jeden taki sądowy urzędnik (powiatowy sędzia albo adjunkt) ma do załatwienia:

	Wyroków na podstawie przeprowadzonej ze stronami rozprawy:	spraw bagatelarnych	wyroków w sprawach o przekroczn
We Wiedniu	9	124	274
w Pradze	14	256	264
w Innsbruku	9	88	106
w Krakowie	23	605	756
we Lwowie	20	855	892

Ciężar pracy urzędnika sądowego we wschodniej Galicji lub na Bukowinie stoi w stosunku do takiejże pracy urzędnika w Salcburgu jak 8 do 3.

Tem się tłumaczy dla czego sprawy sądowe w Galicji cokolwiek więcej przewlekają się jak w innych krajach.

Powstrzymam się nawet tu od bliższego omówienia tych poruszonych spraw, o których mówił p. B. Schenk. Są to sprawy organizacyjnej i reformatorskiej natury; sądzę, że jak skoro zostaną odnośne ustawy przedłożone, mianowicie skoro wysoka Izba przyjdzie w położenie uchwalania przez rząd już wniesionego przedłożenia do ustawy o summarycznem postępowaniu, to się właśnie pokaże, że nieuniknienie jest koniecznem, ażebyśmy pomnożyli odpowiednio liczbę sądowych urzędników. Czy zaś wypadnie utworzyć nowy szczebel służbowy między auskultantem a adjunktem, to się okaże dopiero z badań.

Że to się do dziś nie stało, to leży przyczyna w tem, iż ze względu na stosunki panujące w VIII i VII szczeblu służbowym wydziału sprawiedliwości, urzędnicy IX szczeblu służbowego bardzo długo czekać muszą, zanim w urzędzie wyżej postąpią i że adjunktom od razu przekazuje się ciężkie i pełne odpowiedzialności zadanie służbowe.

Wszystko to jednak szczegółowe pytania, w rozbiór których nie mogę teraz wchodzić i dla tego na tem kończę moje uwagi.“

Korespondencje.

Wiedeń 3 czerwca.

(?) Cała działalność K o ł a p o l s k i e g o w sprawie ustawy spirytusowej, pobudki i cele, stanowisko, cierpliwość i wytrwałość zostały dla całego państwa, a przedewszystkiem dla kraju dokładnie wyłuszczone w przemówieniach posłów Jaworskiego, Rutowskiego, Hausnera, Struszkiewicza i generalnego mówcy Bilińskiego, który raz jeszcze wszystkie stanowcze momenta reasumował i wypowiedział w sposób gorący i przekonywający. Wszystkie te przemówienia powinnyby być osobno wydane, rozpowszechnione po kraju i czytane na wszelkich zebraniach, żeby raz obalić owe potwarze, napaści, podszczuwania, któremi Koło polskie obsypują na spółkę z tutejszymi centralistami niesumienni nasi brukowcy i ich pisma. I trzeba podnieść, że tej obrony Koła polskiego, publicznej, bezwarunkowej dokonali, to świadectwo dla wysokiego rozumu i patrjotyzmu

kierownictwa Koła polskiego wystawili nie „stańczycy", nie „konserwatyści", nie „straż pożarna", nie „ekscelencje", nie „sługusy rządowi", ale posłowie, których nasi krzykacze zawsze ogłaszali za jedynie niezależnych, jedynie patrjotycznych. Oczywista, że teraz już i p. Hausner będzie ogłoszony zdrajcą, tem bardziej, gdy został i verwalwaltungsrathem Nordbahnu. Więc Mengery i *Neue freie Presse* i nasi brukowcy zawyrokują i już wyrokują wspólnie, że jedynemi, *risum teneatis*, mężami stanu i patrjotami są pp. Karol Lewakowski i Niemczynowski! Rola tych dwóch panów nie wymaga, abyśmy się bliżej nimi zajmowali. *Tout comprende — tout pardonner*; trudna rada, może ci panowie mają i dobre serce, ale cóż kiedy do tego rzemiosła, które się nazywa polityką, albo urzędem poselskim zgoła głowy nie mają. Gdyby sobie byli prywatnymi obywatelami, toby im można wybaczyć bałamutne zapatrywania posklejane z niewielu nieprzetrawionych frazesów; byle tylko wtedy właściwych swoich zajęć pilnowali. Nie każdemu dano urodzić się ptakiem; „*es muss auch solche Käuze geben.*" Lecz niechajże zostają w swojej sferze, niechaj nie usiłują przedzierzgać się w ptaka, który własne swoje gniazdo kala przez to co mówią i przez to co robią. Taka maskarada — bo jest to tylko maskaradą przebierać takich panów za posłów — fatalnie kompromituje wyborców i cały kraj. Byłby już przecież czas, żeby stolica kraju się ocknęła, żeby ludzie światli skupili się i ocalili kraj od śmieszności i szkody przez należyty wybór. Niechajże miasto Lwów rozważy, jak dalece krajowi szkodzi, gdy wysyła posłów, którzy są tylko powodem zgorszenia.

Odszkodowanie kraju w sprawie propinacji przeszło wczoraj pomimo opozycji posłów lwowskich; przeszło zaledwo 12 głosami. Nic dziwnego. Jeżeli wrogowie nasi są w stanie zbałamucić na wskróś nawet posłów z tego kraju, o który idzie — chociaż szło właściwie o zasadę sprawiedliwości — to cóż dopiero mówić o słabych głowach i złej woli przeciwko nam posłów wrogich wszystkiemu co polskie, do których oczywista należą krzykacze młodoczescy, ci szyzmatycy, odszczepieńcy od własnego nawet narodu. W stosunkach wewnętrznych państwa znajdującego się na drodze dopiero odrodzenia i przeobrażenia, ta mała większość nie może ani w tym, ani w żadnym innym wypadku zadziwiać, ani smucać, ani gorszyć, ani nie może rzucać cienia na sprawę, na większość, na rząd. Choćby jednym głosem, byle zwyciężała sprawiedliwość i torowała drogę do dalszych zwycięztw, do normalnego, spokojnego rozwoju systemu autonomicznego. Zdaje się, że ten rozwój będzie już teraz mniej utrudniony, gdy sprawy wspólne, najtrudniejsze, nareszcie załatwione zostaną, mianowicie: cukier, spirytus, układ z Lloydem. Sprawy te ogólne państwowe, gdyby załatwione nie zostały, mogłoby to stać się powodem zachwiania systemu, rządu, rozbicia większości. Inaczej ma się rzecz ze sprawami, choćby trudnemi i drażliwemi, które tylko naszę połowę monarchji obchodzą.

W tych sprawach nie ma miecza nad głową, nie ma terminu, kompromisa łatwiejsze. Będą się niewątpliwie pojawiać i w następnych sesjach sprawy trudne, ale nie sądzę, żeby przez lat 10, aż do terminu ugody z Węgrami pojawiła się jakaś sprawa austrjacka, wewnętrzna, tego rodzaju, żeby mogła zachwiać dzisiejszym porządkiem i przeciąć dalszy, organiczny rozwój pracy przez ten rząd z tą większością podjętej. Zresztą i to jest momentem ważnym, co podniósł p. Biliński, że nienawiść, zajadłość ze strony opozycji przy traktowaniu spraw wspólnych miała i ma ten skutek, że większość znowu jasny wzrok odzyskała, że pierścień żelazny został wzmocniony. Więc sesja rady państwa kończy się pod hasłem otuchy, zaufania w trwałość i rozwój systemu — a kraj nasz obowiązany jest do wielkiej wdzięczności dla kierownictwa Koła polskiego.

Z Rady państwa.

Wiedeń 30 maja.

243 posiedzenie Izby posłów zagaił przewodniczący dr. Smolka o godz. $10\frac{1}{4}$ przed południem.

Na ławach ministerjalnych: Taaffe, Ziemiałkowski, Dunajewski, Falkenhayn.

Na porządku dziennym ustny wniosek komisji budżetowej w sprawie funduszu dyspozycyjnego, który przez Izbę posłów wykreślony, a przez Izbę panów do budżetu państwa na r. b. napowrót został wstawiony.

Komisja budżetowa przez usta swojego sprawozdawcy dr. Mattuscha wnosi o przyjęcie tej uchwały Izby panów.

Przeciw temu przemawia pierwszy dr. Fuss, który sprzeciwia się dla tego temu wnioskowi, że chodzi tu o wyrażenie ufności dla obecnego rządu, który skoro nie otrzymał tego wyrazu zaufania, bo Izba posłów wykreśliła z budżetu tę pozycję, winien był podać się do dymisji. Dziś wprawdzie zmieniła się postać rzeczy, bo większość parlamentu, zrobiwszy kompromis z rządem w sprawach szkolnych i w sprawie spirytusowej, znów robi do rządu czułe oczy. To jednak nie rozczula wcale lewicy, która będzie przeto głosowała przeciw wnioskowi komisji budżetowej.

Pos. Plener powołuje się na deklarację lewicy, złożoną przy debacie budżetowej przez pos. Herbsta, uważa uchwalenie budżetu dyspozycyjnego za wotum ufności dla rządu, do którego jego stronnictwo nie ma wcale zaufania. Mimo wyjaśnień danych przez prezydenta ministerjum, ale idąc za utartym zwyczajem parlamentarnym, nie może mówca brać tej pozycji budżetu za równorzędną z innemi pozycjami administracyjnemi, lecz traktuje ją, jako kwestję zaufania, a przeto jego stronnictwo nie będzie za nią głosowało.

To samo powtarza w imieniu Młodoczechów dr. Vaschaty, gdyż z funduszu tego bywa opłacanem półurzędowe dziennikarstwo, które zawsze wrogo występuje przeciw najsłuszniejszym i najżywotniejszym interesom Czechów. Dziennikarstwo to straszy ludność wojną z Rosją i podsyca ku niej nienawiść, a ta wojna byłaby najszkodliwsza dla Austrji, bo w niej mogłaby ona tylko wiele stracić, a nic nie zyskać.

Sprawozdawca dr. Mattusch powiada, że wprawdzie lewica tego roku, jak w latach ubiegłych, występowała przeciw tej pozycji budżetu, jako kwestji zaufania, lecz większość parlamentarna, wypowiedziawszy w debacie parlamentarnej swoje żałoby przeciw ministerstwu w jego poszczególnych agendach, ma nadzieję, że usterki będą usunięte i przywrócone harmonijne współdziałanie jej z rządem, a przeto woli popierać rząd teraźniejszy, niż przejść do opozycji przeciw rządowi, któryby wyszedł z łona lewicy. I dla tego mówca nie wątpi, że prawica chcąc być konsekwentną uchwali tę pozycję budżetu.

Na wniosek pos. Türka zarządzono imienne głosowanie, przy którem fundusz dyspozycyjny przyjęto 169 głosami przeciw 116.

Za nim głosowała cała prawica, cała morawska większa własność ziemska i klub włoski, przeciw niemu lewica i Młodoczesi.

Z klubu Coroniniego nie było ani jednego członka, a tylko prezes klubu głosował przeciw funduszowi.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy ogólnej nad podatkiem spirytusowym.

Pierwszy mówca, Türk, jest wprawdzie z zasady przeciwnikiem obecnego rządu na polu politycznem, ale zobowiązawszy się wobec swoich wyborców do popierania interesów rolnictwa, będzie głosował za ustawą. Mówca nie może pojąć socjalistycznego programu pos. Kronawettera i mniema, że gdyby on kiedyś mógł się urzeczywistnić, byłoby to straszną klęską dla włościaństwa, które jest w gorszem położeniu materjalnem, niż robotnicy protegowani przez posła Kronawettera. Zapytuje mówca dalej, czy lewica, będąc przypadkowo u steru państwa, nie postąpiłaby tak samo, jak rząd obecny? Czy nie wchodziłaby tak samo w rokowania z Polakami, jak to już próbowała uczynić przed wiadomą audjencją wiceprezesa Klubu polskiego u Najj. Pana. Mimo, że rząd jak najgorzej traktuje stronnictwo mówcy, będzie on głosował za ustawą, bo jest słuszną, umniejszy konsumcję wódki, ale dopomoże rolnictwu. Jedynie za odszkodowaniem dla właścicieli propinacji mówca nie będzie głosował.

Na wniosek hr. Dubskiego zamknięto rozprawę i wybrano jeneralnych mówców: Plenera przeciw, Rutowskiego za.

Dr. Plener przystępując do krytyki projektu rządowego, czyni uwagę, że ustawa spirytusowa zajmie kiedyś wybitne miejsce w finansowych i parlamentarnych dziejach Austro-Węgier. Przyszły historyk przedewszystkiem będzie miał do rozwiązania pytanie, które nam nasuwa obecnie niezwykła agitacja, rozwinięta przez rząd w celu przeprowadzenia ustawy spirytusowej: czy rzeczywiście zachodzi potrzeba tak raptownego podwyższenia stopy podatkowej? W czasach wypadków nadzwyczajnych i nadzwyczajnych potrzeb, gdy jakieś wielkie zadania domagają się natychmiastowego rozwiązania, byłoby to uzasadnionem; ale warunki chwili obecnej nie usprawiedliwiają tak nadzwyczajnego napięcia podatkowych sił ludności. Ze stanowiska rozumnej polityki fiskalnej słuszniej byłoby stopniowo wprowadzać podwyższenie stopy podatkowej; skarb nicby na tem nie stracił, a produkcja wieleby zyskała. Mówca powołuje się na doświadczenia Francji i Niemiec, gdzie raptowne podwyższenie podatku od spirytusu ograniczyło znacznie konsumcję i spowodowało kilkoletni zastój w produkcji. Mówca nie jest przeciwnikiem systemu podatków pośrednich, ale sądzi, że przy praktycznem przeprowadzeniu tego systemu należy zachować pewne ostrożności. Jako przykład wskazać można racjonalną politykę podatkową w Anglji, która powinnaby służyć za wzór dla reformy naszych podatków konsumcyjnych. Przedewszystkiem pamiętać należy, ażeby ludność nie płaciła więcej, niż wymagają potrzeby skarbu; tymczasem, jak to słusznie zauważył Kronawetter 10 miljonów płacić będziemy na korzyść przemysłowców i handlarzy; albowiem przyjmując ogólną produkcję na miljon hektolitr., ludność płacić będzie 45,000.000 podatku konsumcyjnego, z których rząd odbierze od producentów 35,000.000 zł.

Mówca podnosi następnie, że kontyngent przyznany Węgrom jest za wysoki, gdyż w stosunku do przecięcia z ostatnich lat trzech kontyngent dla Austrji powinienby wynosić 1,058.046, zaś dla Węgier 850.063 hektolitrów. Prócz tego węgierskie gorzelnie kociołkowe z produkcją roczną 200 do 300 tysięcy hektolitrów sprawią, że tańsza wódka węgierska ciężką konkurencję zrobi austrjackim producentom.

Również przyznaje nowa ustawa za wielkie ulgi gorzelniom rolniczym i bonifikacjami dla nich zbyt obciąża skarb państwa, gdyż wyniosą te bonifikacje zamiast jak obecnie 7 do 800.000 zł., bez wątpienia okrągło trzy miljony. Lecz niedość jeszcze tego; oto bez sprawdzenia wysokości wyrządzonej szkody przyznaje nowa ustawa właścicielom propinacji w Galicji odszkodowania za ubytek w ich dochodach na lat 22 po miljonie zł. rocznie, co kapitalizując po 5 pct. uczyni 38·5 milj., kiedy zwyczajne dochody galicyjskiego funduszu propinacyjnego skapitalizowane w perjodzie wykupu, tj. przez lat 26, nie dadzą wyższej kwoty jak 15·3 milj.

Owóż najsłabszą stroną nowej ustawy jest to, że tak wielkiemi ofiarami dla Galicji okupioną została. I dlatego nie waham się powiedzieć otwarcie, że w pewnem dawniejszem stadjum rokowań w tej sprawie byliśmy zdecydowani wejść w układy z polskimi posłami i z ich zgodą i pomocą stworzyć inną ustawę, któraby odpowiadała interesom Galicji, uwzględniała odrębne stosunki ich rolniczych gorzelń, a zarazem zapewniła państwu znaczniejsze dochody. W tych nadziejach doznaliśmy zawodu, bo rząd dołożył wszelkich starań, nawet szukając ku temu środków poza parlamentem, aby nową ustawę bez nas a za pośrednictwem teraźniejszej parlamentarnej większości przeprowadzić. Postępował w tem rząd niejasno i tajemniczo, nie wystąpił z jasnym programem finansowym, któryby dążył ku ulepszeniu ogólnego systemu podatkowego i ku uregulowaniu waluty, ale zamiast reformy podatkowej daje nam operację finansową wytworzoną przez prywatne korzyści osób interesowanych.

Mówca kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego dalekie jest odmawiać obecnemu rządowi ze względów politycznych poparcia swojego w reformach, które podniosłyby dochody państwa, ale nie może głosować za ustawą, która powstała na zasadach finansowo i podatkowo fałszywych i o której finansowem pożytku nic nie wiemy (oklaski i gratulacje z lewicy).

Dr. Rutowski przyznaje, że obecna ustawa nie jest wprawdzie idealnie doskonałą, ale wobec rozwielmożnionego w Austro Węgrzech fabrycznego gorzelnictwa, nie mogła być inną, gdyż musiała wziąć przedewszystkiem w opiekę gorzelnie rolnicze, a przez nie pośrednio rolnictwo. Dotykając sprawy odszkodowania prawa propinacyjnego, konstatuje mówca, że było ono uznawane zawsze przez wszystkie rządy, jakie były w Austrji. Prawo to stało się prawem realnem, połączonem z większą własnością ziemską lub z miastami. Nie chodzi więc tu o los kilkuset szlachty galicyjskiej i nie z tej strony wyszło pierwsze żądanie odszkodowania, ale ze strony 54 większych miast Galicji, które na dochodach propinacyjnych opierają swoje gospodarstwo gminne, i na nich fundują swój kulturny rozwój.

W ogóle dochody te czynią rocznie 4 miljony złr. a z tego czwarta część przypada na miasto. W r. 1875 uchwalił sejm galicyjski wykup prawa propinacyjnego, tworząc na ten cel odrębny fundusz i pozostawiając właścicieli przez 26 lat w nieuszczuplonem używaniu dochodów. W skutek zaprowadzenia nowego podatku od spirytusu konsumcja jego zmniejszy się, a więc zmniejszą się dochody propinacyjne i wstrzymany zostanie rozwój galicyjskich miast, dla których od stu lat rząd centralny nigdy nic nie uczynił. I to był właściwy powód, dla czego zdecydowano się odszkodować prawa prywatne, poszkodowane na rzecz ogólnego dobra państwa. Przechodząc do mowy posła Neuwirtha, powiada mówca że zarzucił on polskim posłom obrażenie moralności politycznej, i zapytuje czy to jest politycznie moralnem, jeśli się system, który się dopiero co krytykowało i uznawało jako ekonomicznie szkodliwy, naraz proponuje posłom z Galicji w zamian za zmianę systemu rządowego. Na zarzut pos. Neuwirtha, że posłowie z Galicji z dniem 14-go kwietnia zmienili swoje poglądy, przypomina, że właśnie w tym terminie wyszły od trzech opozycyjnych klubów owe znane propozycje. Przykładała do nich lewica zbyt wielką wagę i łączyła z niemi dalekie nadzieje, więc ujrzawszy się zawiedzioną w tych nadziejach, obrzuca nas teraz zarzutami, na które odpowiadać byłoby poniżej naszej godności. Jeżeli zaś pos. Neuwirth uznał za stosowne przy obradach nad tą ustawą wspominać o podziale Polski, to odpowiada mu mówca na to, że kto ma ojczyznę i ją kocha (oklaski z prawicy), nie odważyłby się mięszać do rozpraw tak ważnego historycznego wypadku, a chyba ten, który sam nie ma ojczyzny. Oświadcza w końcu, że on i jego przyjaciele polityczni głosować będą za wzięciem przedłożenia rządowego pod szczegółową rozprawę (oklaski z prawicy).

Pos Neuwirth w faktycznem sprostowaniu oświadcza, że zarzutu braku ojczyzny nie może pozostawić bez odparcia, gdyż ma on ojczyznę a tą jest Austrja. Wspominając zaś o podziale Polski i ubolewając nad nim, wyraził jeno uczucia, które bez wątpienia Dr. Rutowski, jako patrjota, z nim podziela.

Sprawozdawca Dr. Meznik zaznacza, że przedmiot obecnej ustawy ważnym jest zarówno dla finansów państwa jak dla przemysłu gorzelnianego.

Gdyż przez uchwalenie tej ustawy, zbliżymy się do wprowadzenia równowagi, między dochodami i rozchodami państwa. Doświadczenia ostatnich lat wykazały że da się to uskutecznić tylko przez reformę podatków bezpośrednich a że nałożenie podatków osobowych nie było możliwem.

Przystąpiono przeto do rozpoczętego już przez opozycję uregulowania podatku gruntowego i reformy podatku domowego i innych pomniejszych podatków. Tę drogę obrał ks. Bismark nakładając podatki na te niektóre artykuły, które w wielkich ilościach bywają konsumowane. Zgodził się na to także Tisza, który u Panów z opozycji stoi w dobrej opinji, i przystąpił także, za przykładem innych konstytucyjnych państw i wybitnych mężów stanu, do reformy podatku spirytusowego. Przechodząc do sprawy propinacji przypomina mówca, że właśnie mówcy z opozycji przedstawiali w jaskrawych barwach, jak zgubną będzie nowa ustawa dla Galicji, że przez nią będą poszkodowani nie tylko właściciele tabularni ale także instytucje finansowe wiedeńskie, które w dobrej wierze na dobre galicyjskie pożyczki dawały.

Przedstawiali oni, że nowa ustawa zrujnuje miasta galicyjskie, które dochodami propinacyjnymi utrzymują szkoły i szpitale. To więc były powody, które skłoniły komisję do przyznania odszkodowań dla galicyjskich właścicieli propinacji.

Kiedyś przyznać będzie trzeba posłom z Galicji, że mimo ogólnej paniki w ich kraju, mimo, że byli zasypywani petycjami i przez deputacje oblęgani znaleźli w sobie tyle ofiarności i patrjotyzmu aby interesa własne, podporządkować pod ogólne interesa państwa. Będziemy więc głosowali za ustawą, gdyż stanowi ona część naszego finansowego programu, który w zupełności wykonany, przez zwiększenie dochodów państwa wzmocni potęgę, znaczenie i honor Austrji (żywe oklaski z prawicy i śmiechy na lewicy).

Następnie 188 głosami przeciw 113 uchwalono przejść do debaty szczegółowej. Poczem na ponowne żądanie z lewicy i po wysłuchaniu interpelacji pos. Kindermanna o zniżeniu opłat pocztowych od mniejszych pakietów, posiedzenie o godzinie $\frac{1}{2}5$ zamknięto.

Następne posiedzenie d. 1 czerwca o godzinie 10 z rana, na porządku dziennym rozprawa szczegółowa nad ustawą o podatku od spirytusu.

Wiedeń 1 czerwca.

244 posiedzenie Izby poselskiej zagaja przewodniczący dr. Smolka o godz. 10 min. 20 przed południem.

Na ławie rządowej wszyscy ministrowie.

Dep. baron Lapenna składa ślubowanie.

Sąd powiatowy w Tachowie prosi o zezwolenie na sądowe ściganie dep. Swobody, oskarżonego o obrazę honoru.

Dep. dr. Trojan i towarzysze wnoszą interpelację do p. ministra wyznań i oświaty w sprawie ostatecznego oznaczenia języka wykładowego w szkołach ludowych w okręgach o mięszanej ludności.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Dep hr. Zierotin składa w imieniu komisji budżetowej sprawozdanie o przedłożeniu rządowem, w sprawie sprzedaży nieruchomości erarjalnych w Pradze, Krumłowie, Ołomuńcu, Bregencji i Salzburgu, oraz sposobu użycia uzyskanych ztąd sum. Izba w myśl wniosku komisji przyjmuje to przedłożenie w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dep. Jaworski wnosi o bezzwłoczne traktowanie projektu ustawy, w sprawie tymczasowego zaprowadzenia dodatku do pozycyj cłowych dla słodzonych napojów wyskokowych.

Izba przyjmuje ten wniosek i uchwala natychmiast bez dyskusji przedłożenie to w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przystępuje do dalszej dyskusji szczegółowej nad ustawą o opodatkowaniu spirytusu.

Paragraf 1 „oznaczenie cła" (po 76 zł. za 100 klgr. od likworów, esencyj ponczowych, araku, rumu i likieru, a po 70 zł. od innych słodzonych napojów) pozostawiono na razie w zawieszeniu i przystąpiono na wniosek prezesa do obrad nad paragr. 2 a. „przedmiot, sposób i wymiar wewnętrznego podatku" (opłata produkcyjna po 35 ct. od każdego hektolitra i stopnia alkoholu i opłata konsumcyjna po 35 i 45 centów od każdego hektolitra i stopnia alkoholu).

Pierwszy zabiera głos baron Spens oświadczając, iż stopa podatkowa wydaje mu się zbyt wysoką. Podkopie ona konsumcję, a tem samem i produkcję i przyniesie szkodę gospodarstwu rolnemu. Mówca wnosi zniżenie tej stopy na 25 i 35 centów od litra.

Dep. Salaschek mniema, iż skutkiem wysokiej stopy podatkowej spirytus osiągnie znowu tę cenę, jaką miał przed laty; konsument nie zostanie wcale dotkniętym lub tylko w małej mierze, a jeno ci, co pośredniczą w handlu, będą zniewoleni skutkiem nowej ustawy zadowolnić się mniejszym zyskiem. W końcu oświadcza mówca, iż będzie głosować za ustawą w tej nadziei, iż ureguluje ona finanse i umożliwi obniżenie niektórych dotkliwych podatków.

Na wniosek dep. Johna, zamknięto dyskusję i wybrano mówców generalnych.

Dep. Proskowetz (jako generalny mówca przeciw) uważa podwójną i zbyt wysoką stopę podatku za nieusprawiedliwioną. W postępowaniu Rządu widzi ciągły fiskalizm. Skoro podwyższa się podatek spirytusowy, nie należało podnosić ceny cygar i tytoniu, które to podwyższenie najdotkliwiej da się czuć średniej klasie ludności.

Dep. dr. Rosenstok (jako generalny mówca za paragrafem) wyraża przekonanie, iż przez powiększenie stopy podatkowej nie zmniejszy się konsumcja, a przeto i produkcja na tem nie ucierpi. Mówca porównywa produkcję wódki w Austrji z produkcją niemiecką. Za podniesieniem stopy podatkowej przemawiają wyższe względy. Nie ulega wątpliwości, iż dochody państwa muszą być podwyższone, a nie usuwamy się od złożenia ofiar państwu, jeśli chodzi o spełnienie wskazanych mu zadań i o jego mocarstwowe stanowisko. (Oklaski po prawicy).

Deputowany dr. Plener wnosi, aby przy paragrafie 2 przedsięwziąć najpierw zasadnicze głosowanie w tym duchu, iż zarówno dla podatku produkcyjnego, jak i konsumcyjnego, ma być ustanowioną jednakowa stopa podatkowa.

Prezes zawiadamia, iż w razie przyjęcia tego wniosku, deputowany Plener wymieni odnośne cyfry.

Po przemówieniu referenta, dra Meznika, który polemizował z wywodami pp. Proskowetza i Spenza, przyjęto najpierw pierwszy ustęp paragrafu 2a (opłata produkcyjna 35 ct. od każdego hektolitra i stopnia alkoholu), a następnie drugi ustęp paragrafu 2a (opłata 35 ct. i 45 ct. od każdego stopnia i hektolitra alkoholu). Wniosek deputowanego Plenera odrzucono.

W dalszym ciągu przyjęto dodatkowo bez dyskusji §. 1 przedłożenia i przystąpiono do rozpraw nad §. 2, który brzmi:

„Z dochodów zaprowadzonego tą ustawą podatku konsumcyjnego ma być wypłaconą właścicielom propinacji (stronom prywatnym i miastom) w Galicji i Bukowinie, za przewidziany ubytek w dochodach propinacyjnych, mianowicie w Galicji, rocznie miljon zł., aż do włącznie roku 1910, Bukowinie rocznie 100.000 zł. aż do roku 1911 włącznie. Sposób rozdzielania tej sumy na pomienione cele, zastrzega się ustawodawstwu krajowemu tychże krajów".

Deputowany Menger czyni następujący wniosek:

„Dochody z podatku wódczanego przypadają aż do pewnej, ściśle oznaczonej sumy skarbowi państwowemu, po nad tę sumę zaś pojedyńczym krajom. Z dochodów podatku wódczanego ma przypaść corocznie państwu 23 miljonów zł., reszta zaś, po odciągnięciu przypadającej na Austrję sumy bonifikacyj wywozowych, pojedyńczym krajom koronnym. Miarą liczby ludności po szczególnych krajów koronnych jest każdorazowy ostatni spis mieszkańców".

Na wypadek odrzucenia powyższego wniosku, zapowiada dep. Steinwender następujący wniosek:

„Z dochodów podatku wódczanego ma być zapewniony pojedyńczym królestwom i krajom wedle stosunku konsumcji udział, którego wysokość oznaczy osobna ustawa".

Oba wnioski zostały należycie poparte.

Dep. hr. Wurmbrand oświadcza się przeciw wszelkiemu odszkodowaniu, które zdaniem mówcy, nie jest niczem innem, tylko zwykłym podarunkiem, i zaleca przyjęcie wniosku dep. Mengera.

Dep. Hausner: Wyda się to może niejednemu naiwnem, jest jednak bez zaprzeczenia prawdziwem, gdy powiem, iż byłoby daleko lepiej i z większą moralną korzyścią dla postępu cywilizacji, ludzkości a specjalnie dla życia parlamentarnego, gdyby pilniej i chętniej przestrzegano zasady ewangelicznej, która powiada: Nie czyń bliźniemu, co tobie nie miłe". Gdyby ta mądrość oddziaływała, jak przynależy na nasze stosunki, najcrudniejsze i najkrytyczniejsze kwestje byłyby wyjaśniane i załatwiane w czasie najkrótszym. Do powyższych refleksyj spowodował mnie przebieg dyskusji nad podatkiem wódczanym, przedewszystkiem zaś nad kwestją galicyjskiego odszkodowania propinacyjnego. Gdyby w sercach panów z opozycji tliła choćby iskierka ducha ewangelicznego, byliby niezawodnie, miasto rzucać się na nas i ciskać na nasze głowy zarzuty, zapytali się samych siebie: Jakbyśmy zapatrywali się na tę kwestję, gdyby nie szło tutaj o Galicję, lecz n. p. o Wiedeń; gdyby stolica naszej monarchji posiadała jakieś stare, niezaprzeczalne prawo, które przynosiłoby jej rokrocznie miljony; gdyby używała tych miljonów na cele oświaty i dobra publicznego; gdyby wreszcie, powodowana duchem ofiarności i poświęcenia, własnowolnie zrzekła się tego prawa, zastrzegając sobie tylko dwudziestoletni termin, lub odpowiednie odszkodowanie: czy ci panowie z opozycji nazywaliby to podarunkiem ze skarbu? Nie, wówczas, jak mniemam, powiedzianoby niezawodnie: Nie tylko nie jest to podarkiem, ani geszeftem, lecz jest nawet świętym obowiązkiem popierać sprawę, a nawet powiedzianoby, iż jest to żywym wyrazem idei państwowej. (Bardzo słusznie po prawicy).

Takby było niezawodnie, gdyby nie chodziło o Galicję, lecz o Wiedeń; takie też stanowisko powinniby zająć wobec odszkodowania dla Galicji, gdyby mieli choć iskierkę ducha ewangelicznego, gdyby zaciętość stronnicza i uprzedzenia narodowe nie zaciemniały ich umysłów. Ten ubliżający ton, jakim przemawiają ci panowie, zwracając się do naszego kraju i jego reprezentacji, ten wytrwały opór, jaki spotyka nie już inwestycję dla kraju naszego, ale nawet proste odszkodowanie za straty, jest bardzo smutnym objawem, może jedynym w dziejach życia parlamentarnego. Czem sobie ten wielki kraj zasłużył na podobne trakowanie? — Kraj to tak lojalny i tak wierny dla Tronu i dla państwa, że możnaby z niego wyprowadzić ostatniego żołnierza bez obawy naruszenia spokoju i porządku wewnętrznego.

Reprezentanci tego kraju zaznaczają przy każdej sposobności głęboką wdzięczność za poszanowanie ich praw narodowych, tak ciężko naruszonych w innych państwach. A jeżeli my, przedstawiciele Galicji, kierujemy się innemi politycznemi zasadami, to przecież panowie z opozycji muszą przyznać, że wówczas, gdy byli u steru, nasza opozycja była z pewnością umiarkowaną i nie sprawiała panom żadnych kłopotów. A pomimo to ze smutkiem widzimy, jaki los gotuje opozycja wszystkiemu, co przynosi korzyść Galicji, lub co ma choćby znaczenie odszkodowania. I dla czegoż? Powiedzmy otwarcie, choć brzmi to może śmiesznie, choć może jest absurdem. Oto dla tego, że jesteśmy biedni, że przyroda była dla nas macochą, oddzielając nas łańcuchem gór od gorącego południa, a północne i wschodnie granice pozostawiając otwarte dla wichrów uralskich; dla tego, że rzeki i potoki nasze, pozostawione siłom natury, co roku niosą nam nędzę, spustoszenie i rozpacz, że ziemia nasza nie zawiera w łonie swem węgla i żelaza, że więcej niż inni jesteśmy oddaleni od obrotu światowego i jego wysokich cen.

Dla tego też mniejsza jest u nas siła podatkowa, dla tego też mniej jesteśmy bogaci, niż inne kraje, ale pomimo to jesteśmy tak samo opodatkowani, jak inne. Zarzucają nam ciągle: „Jesteście krajem biernym." Nie jest to prawdą, nie jesteśmy krajem biernym, albowiem poucza każdorazowy preliminarz, iż z tych 46 do 47 miljonów zł., które dostarcza Galicja, wystarczyłoby 28 miljonów zł. na pokrycie własnych wydatków. Przyczyniamy się tedy 18 do 19 miljonami do wspólnych wydatków państwa, a to przecież nie jest bierność, która zresztą nie daje prawa, aby kraj nasz tak traktować, jak właśnie to się dzieje. — Przystępuję teraz do rzeczy.

Z tego nowego podatku ponosić będzie musiała Galicja więcej niż jednę trzecią część. Czyż tedy można się dziwić, iż przedłożenie o opodatkowaniu spirytusu wywołało w całym kraju popłoch, niechęć i szereg protestów.

Ale zaraz od samego początku odczuto w kraju, iż szkoda, jakiej należy się spodziewać skutkiem tego nowego przedłożenia jest trojakiego rodzaju poszkodowanie konsumentów, zagrożenie produkcji spirytusu i połączonych z nim wypasu bydła, uprawy kartofli i w ogóle całego rolnictwa, a w końcu zagrożenie dochodu z propinacji.

Równocześnie odczuto w kraju, iż najcięższem tego następstwem będzie zagrożenie produkcji i osłabienie dochodu z propinacji. I stąd najsilniejsze protesty odezwały się ze strony producentów i obywateli miast posiadających prawo propinacji. Tymczasem prasa tutejsza wyszukała zupełnie coś innego, mianowicie baśń o uciśnionych konsumentach, łamiących z rozpaczy ręce i błagających Koło polskie o pomoc; Koło to zaś — dodaje ta prasa — które składa się po większej części z gorzelników i posiadających prawo propinacji, odpycha szorstko i nielitościwie błagających o pomoc i ma na oku tylko interesa gorzelników i właścicieli propinacji. Rozczulający to obraz, szkoda tylko, że nie prawdziwy. Prawdą jest to tylko, iż wszystkie demonstracje, zgromadzenia wyborców, wszystkie petycje i deputacje wychodzą od gorzelników, właścicieli propinacyj lub ich zastępców, gdy natomiast konsumenci, chłopi i małomieszczanie, okazują godną zastanowienia rezygnację, jeżeli już nie zupełną obojętność.

Cóż uczyniło Koło polskie? — Mimo to, że szkody dla konsumentów nie widziało w tak czarnem świetle, jak wielu innych, było jednak zdania, że skok z 6 zł. na 35 zł. jest za wielki i było już zdecydowane głosować za zniżeniem stopy podatkowej, gdy znany fakt pozaparlamentarny, wskazując na konieczne potrzeby państwa, złamał ten opór, a poruszone uczucia patrjotyczne odniosły zwycięstwo nad zimnym rozumem i ekonomicznemi wątpliwościami.

Że jednak to dla wielu bardzo bolesne ustąpienie, co do zasady głównej w tej sprawie, nie mogło pociągnąć za sobą całkowitego porzucenia warunków żywotnych produkcji spirytusowej, było tem naturalniejszem, iż szkoda dla propinacji i zagrożenie produkcji stały się bliższemi z chwilą przyjęcia stopy procentowej 35 zł.

Jest jednak całkiem nieprawdą, jakoby Koło polskie dopiero w chwili tej, gdy postanowiło głosować za stopą podatkową 35 zł., postanowiło także żądać wyższych bonifikacyj i odszkodowania propinacyjnego jak nagrody. (Żywe oklaski na prawicy).

To już zupełnie nieprawdziwem, gdyż obydwa te, słuszne i sprawiedliwe żądania stawiano od chwili wniesienia do Izby przedłożenia rządowego i uważano je za bezwzględnie konieczne wobec wyższej stopy podatkowej.

Mówca wskazuje następnie, że 54 miast galicyjskich z prawa propinacyjnego mają rocznego dochodu 1,260.000 zł. O miastach tych przemilcza się z umysłu, aby nie zrobić tej sprawy popularniejszą. Ale mówi się jeno o właścicielach ziemskich, szlachcie, a głównie i z upodobaniem o magnatach, do których pularesów przeznacza się odszkodowanie. Tej nazwy nadużywa się w nieskończoność, zapominając, że w Galicji największe przestrzenie ziemi posiada drobna szlachta, którą nauczono się tu brać na równi z zachodnio europejską arystokracją. W tem błądzi się, gdyż ta stara szlachta, dumna na swój honor i klejnot rodzinny, swoim społecznem stanowiskiem, swojemi potrzebami i całym swoim „*standard of life*" stoi bliżej mieszczaństwa, które zastępowała w dawnej, niepodległej Polsce.

Po krótkiej polemice przeciw wywodom poprzedniego mówcy co do stanowiska uprawnionych do propinacji, szczególniej ze względu na konsumentów, oświadcza mówca swe przekonanie, że ubytek w dochodach uprawnionych do propinacji, będzie wyższym, jak przypuszczono. Mówca zwraca się przeciw zdaniu, wypowiedzianemu przez dep. Neuwirtha, iż ustawą tą nie osiągnie się ani celu etycznego t. j. zmniejszenia się pijaństwa, ani też celu fiskalnego t. j. podwyższenia dochodów państwowych. Mówca wykazuje, że konsumcja wódki w Austrji zmniejszy się o 10 miljonów litrów, a dochód państwa po przyjęciu tej ustawy może się przecież zwiększyć o 28 miljonów.

Według przekonania mówcy, nie wystarczy już w pierwszym roku oznaczone ustawą odszkodowanie w kwocie 1 miljona na ubytek w dochodach propinacyjnych w Galicji. Mówca nie chce wchodzić szczegółowo w historyczny rozwój praw propinacyjnych miast. Wspomina tylko, że w czasach największej potęgi Królestwa polskiego zostały miasta zmuszone do odkupywania praw propinacyjnych od prywatnych osób, że więc propinacja jest słusznie nabytem prawem miast, którego państwo nie śmie burzyć dowolnie.

Mówca omawia następnie wywody dep. Mengera, zbija przytoczone przez niego daty, wykazuje ich bezpodstawność i protestuje przedewszystkiem przeciw frazesowi lewicy, jakoby ustanowiony w ustawie miljon był nieusprawiedliwionym dla Galicji podarkiem; gdy natomiast jest on odszkodowaniem za straty, jakie wyrządza ustawa właścicielom propinacji i to odszkodowaniem nie zupełnie nawet wystarczającem. Mówca tak kończy wreszcie: Proponowane odszkodowanie dla właścicieli propinacyj, szczególnie zaś dla

ciężko dotkniętych miast, uważamy za postulat sprawiedliwości i słuszności, za złagodzenie ciężaru stopy podatkowej, nakazane ekonomiczną koniecznością i poczuciem prawa. Obronę tego odszkodowania uważamy za nieodzowny i święty obowiązek w obec naszego kraju i bez względu na inwektywy, ciskane przeciw nam, ze spokojnem sumieniem i z podniesionem czołem głosować będziemy za § 2 *b*), jak go proponuje komisja i wzywamy wszystkich, którym duch stronniczy i narodowe uprzedzenie nie zamąciło umysłu, aby to samo uczynili. (Żywe oklaski po prawicy).

Następny mówca, dep. **Schaup**, polemizował przeciw p. Hausnerowi i uczynił kilka wniosków o zmianę § 2 a.

Po przemówieniu dep. **Rogla** wniósł dep. Jahn o zamknięcie dyskusji. Wniosek ten wywołał ze strony lewicy burzliwą scenę, w następstwie której prezes widział się zniewolonym wezwać dep. Kronawettera do porządku. Wniosek o zamknięcie dyskusji przyjęto ostatecznie i wybrano mówcami generalnymi dep. **Mengera** przeciw, dep. dr. **Bilińskiego** za projektem.

Koniec posiedzenia o godz. 4 m. 40.

Wiedeń 1 czerwca.

245 posiedzenie **wieczorne** zagaja prezes **Smolka** o godzinie 7 minut 15.

Na porządku dziennym wybory do delegacyj. Zostali wybrani:

Z Galicji delegatami: JE. dr. Smolka, Jaworski, Chrzanowski, Alfons Czaykowski, Hausner, dr. Bobrzyński, dr. Madejski; zastępcami: Z. Sawczyński i Mandyczewski. Wszyscy 37miu głosami.

Z Czech delegatami. Adamek, dr. Dostal, hr. Kinsky, dr. Mattusch, dr. Meznik, br. Nadherny, Pleva, dr. Rieger, Schindler i dr. Slavik. Wszyscy 47 głosami na 53 głosujących. Młodoczesi oddali próżne kartki, gdy natomiast deputowani niemieccy nie brali udziału w głosowaniu.

Zastępcami: dr. Steudl i hr. Wolkenstein.

Z Dalmacji: Delegatem dr. Klaic, jego zastępcą Vojnovic.

Z Dolnej Austrji: Delegatami, baron Gudenus, Suess, Richter; zastępcą Pirko (Demokraci, antisemici i klerykalny deputowany Oberndorfer, nie brali udziału w głosowaniu).

Z Górnej Austrji: Delegatami: Werner, Zehetmayer; zastępcą Rogl. (Liberalni wstrzymywali się od głosowania).

Z Salzburga, delegatem Lienbacher, zastępcą dr. Keil. **Ze Styrji**, delegatami br. Moscou i Posch, zastępcą dr. Kraus; (deputowani klerykalni i słoweńscy nie brali udziału w wyborze). **Z Karyntji**, delegatem br. Dumreicher, zastępcą Nischelwitzer. **Z Krainy**, deputowany Poklukar, zastępcą Kljun. **Z Bukowiny**, delegatem Lupul, zastępcą Czuperkowicz; (liberalni deputowani wstrzymali się od głosowania). **Z Morawy**, delegatami: Chlumecky, hr. Adolf Dubsky, dr. Sturm i Mikyschka, zastępcami: dr. Promber, dr. Mathon. **Ze Szląska**, delegatem dr. Demel, zastępcą br. Bees. **Z Tyrolu**, delegatami: dr. Neuner i dr. Bazzanella, zastępcą hr. Spaur. **Z Voralbergu**, delegatem Thurnher, zastępca dr. Oelz. **Z Istrji**, delegatem dr. Millevoi, zastępcą Franceschi. **Z Gorycji**, delegatem hr. Coronini, zastępcą ks. Hohenlohe. **Z Tryjestu**, delegatem Burgstaller zastępcą Luzatto. Na tem wyczerpano porządek dzienny; następne posiedzenie 2 czerwca; na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw szczegółowych nad projektem ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Kronika.

Lwów, dnia 5 czerwca.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dębów, w powiecie łańcuckim na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 zlr.

Przeniesienia. JE. p. Minister spraw wewnętrznych przeniósł c. k. starostę dr. Juljusza Kleeberga z Łańcuta do Bochni.

Ministerstwo handlu reaktywowało kwieskowanego oficjała, Józefa Wolańskiego, i kwieskowanego asystenta pocztowego, Leopolda Mayera, a dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła Wolańskiego urzędowi pocztowemu we Lwowie, na dworcu centralnym, a Mayera urzędowi pocztowemu w Krakowie mieście.

Mianowania. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Hilarego Liskowackiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Arłamowskiej woli, a tymczasową nauczycielkę, Stanisławę Julję Pawłowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Lackiej woli.

JE. p. Marszałek krajowy wyjeżdża dziś ze Lwowa za urlopem kilkotygodniowym. Udaje się najpierw do Dzikowa, a stamtąd wprost do Florencji do chorego syna.

Wice-marszałek p. Oktaw Pietruski, który już wrócił z wód, obejmie od jutra przewodnictwo w Wydziale krajowym.

JE. p. Namiestnik, Filip Zaleski, wyjechał onegdaj do Radowiec na Bukowinie w sprawach krajowego komitetu chowu koni. Jego Ekscellencji towarzyszy c. k. komisarz powiatowy ks. Paweł Sapieha.

Losowanie posagów. Dnia 24 czerwca br. odbędzie się we Lwowie, w kaplicy św. Zofji, przed południem, po mszy św. losowanie z fundacji posagowych imienia: Jana Antoniego Łukiewicza, Wincentego Łodzi Ponińskiego i Elżbiety Czarkowskiej.

Świat literacko artystyczny lwowski bawił się wczoraj bardzo wesoło w Zimnej wodzie pod Lwowem. Zaaranżowana przez tutejsze Koło literacko-artystyczne wycieczka powiodła się w zupełności, dzięki pięknej pogodzie i poważnej liczbie uczestników tak z grona wesołej rzeszy synów i cór Apollina jak i zpoza tego wybranego ludu. Program zabawy kulminował w wyścigach pieszych panów „mocnych w nogach“ poczem nastąpiła produkcja kostjumowanej orkiestry. Tańce były na samym końcu. Na tej wycieczce pojawiła się także „*Jednodniówka*“, na którą złożyły się wierszyki i sentencja rozmaitych literatów i artystów lwowskich.

Z Gleichenbergu dochodzą coraz smutniejsze wieści o stanie zdrowia Władysława hr. Badeniego. Gorączka nie ustępuje, chory chwilowo traci nawet przytomność, a chociaż lokalne cierpienie płuc przybrało mniej ostry charakter, to jednak właśnie istnienie gorączki i mocno podniesionej temperatury każe się bardzo obawiać o stan chorego.

Nekrologja. Stanisław Wojciechowski kandydat medycyny w Gryfji zmarł tamże w 25 roku życia.

W Jaworowie zmarł Kajetan Krokoszyński, rządzca dóbr Jaworowa, własności hr. Lanckorońskiego.

W rzeszowskiem zmarli Mendel Kukuk, właściciel dóbr Świlcza z przyległościami, Karolina ze Swobodów Fusiewiczowa i Bolesław Sas Drohomirecki, inżynier kolejowy, żołnierz polski z roku 1863.

Tekla Remin z Krakowa, zakonnica zgromadzenia siostr miłosierdzia, zajmująca się gorliwie pielęgnowaniem chorych przy szpitalu powiatowym w Horodence, zmarła tamże w dniu 31 z. m.

Sprawozdanie komitetu Muzeum narodowego. Komitet wykonawczy Muzeum złożył z zarządu tej instytucji za rok 1887 dokładne sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły:

W czwartym roku istnienia Muzeum zapełnione są dziełami sztuki polskiej dwie sale i dwa gabinety pierwszego piętra Sukiennic, gdy przed kilku jeszcze laty było Muzeum bardzo ubogie; zaczęto bowiem od zawieszenia obrazu „Pochodnie Nerona“ i kilkunastu obrazów z ofiary artystów w skromnej lokalności Sukiennic „Langerówką“ zwanej. Wzrost młodej instytucji jest tak szybki dzięki ofiarności rodaków z bliższych i dalszych okolic kraju, dalej dzięki opiece Rady miasta i Sejmu, oraz starannemu zarządzaniu skromnych funduszów jakie Muzeum posiada.

Ale jeżeli zrobionem jest wiele, daleko jeszcze do spełnienia zadania: pomieszczenia w Muzeum okazów całej czynności sztuki polskiej; liczy wszakże zarząd Muzeum na dalszą pomoc całej społeczności polskiej. Zarząd uważa za rzecz bardzo znaczącą, że Muzeum przychodzi w pomoc władza autonomiczna kraju, że ministerstwo oświaty w Wiedniu uznało pożyteczność zakładu i ofiarowało obraz Lisiewicza „Chrystus wychodzący z wieczornika“. W roku ubiegłym zwiedzał Muzeum następca tronu arcyks. Rudolf wraz z małżonką, dalej arcyksiążęta Karol Ludwik i Fryderyk oraz czterech ministrów państwa.

Nabytki i dary z roku ubiegłego są piękne, a ważne szczególniej w dziale z przeszłości. Podnieść należy darem od pana H. Bukowskiego przypadły bogaty zbiór rycin Jeremjasza Falcka i nabyty przez zarząd Muzeum obrazek św. Hieronima z roku 1526 pędzla Hansa Dürera. Niemniej pięknym jest nabytek dwóch rzeźb drewnianych z XVI i XVII wieku. Podług inwentarza muzealnego przybyło w roku ubiegłym numerów 150, tj. obrazów olejnych dzisiejszej i nieco dawniejszej szkoły 34; z tych kilka odznaczonych najwyższemi nagrodami na wystawie sztuki polskiej. Zbiór akwarel zwiększył się 10 okazami, rysunków ręcznych 42, sztychów i litografij przybyło 251, fotografij 16, miniatur 6, rzeźb w bronzie, drzewie, wosku i kości słoniowej 11, itd.

Ofiarność w roku zeszłym społeczeństwa naszego okazała się nietylko w darach dzieł sztuki do Muzeum, ale i w składaniu funduszów. Przykładem dla innych miast — nie wyjmując stolicy kraju — być tu może gmina miasta Wadowic. Przychodzi ona w pomoc instytucji narodowej rocznym datkiem 25 zł. Oby przykład ten znalazł naśladowanie! Zarząd Muzeum zakupił w roku zeszłym dział sztuki za zł. 3117·60.

Stan obecny Muzeum z 1 stycznia rb. tak się przedstawia: a) Obrazów olejnych nowożytnych i dawniejszych 220, obrazów średniowiecznych ruskich i cechowych łacińskich 35, c) rysunków oryginalnych i akwarel 1467, d) sztychów i litografij 3006, e) publikacyj obrazkowych 40, f) fotografij zabytków sztuki 118, g) rzeźb w marmurze, bronzie itp. 61, h) odlewów gipsowych zabytków rzeźby 63, i) medali w srebrze i bronzie 38, k) monet w złocie, sebrze i miedzi 75, l) przedmiotów srebrnych 3, m) pamiątek 20, n) przedmiotów starożytności artystycznych 42, o) bibljoteczne 25, p) kamieni rznietych, jak: kamee, pieczątki itp. 2672, r) autografów 16, s) pastel 4, t) miniatur 29. — Razem okazów 7920.

Kaznodzieją polskim w Wiedniu mianował ordynarjat wiedeński ks. dr. Antoniego Krechowieckiego, b. kaznodzieję archikatedry lwowskiej. Z dniem 1 b. m. ks. Krechowiecki objął obowiązki.

Wycieczka „Gwiazdy“. Pierwszą wycieczkę na Pasieki, urządza Stowarzyszenie „Gwiazdy“ w niedzielę 10 czerwca b. r. przy udziale muzyki 95 pułku, zaproszenia otrzymać w Biurze Stow., przy ulicy Franciszkańskiej.

Z Brodów piszą nam: Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie ulic „Kraszewskiego“, „Zyblikiewicza“ i „Zukra“. Na wysłane zaproszenia ze strony komitetu, składającego się z wydziałów młodzieży handlowej i stowarzyszenia „Zorza“ zebrali się o godzinie 11 przed południem w sali rady miejskiej reprezentanci wszystkich urzędów, instytucyj i korporacji, skąd o godzinie 12 udano się z muzyką „Zorzy“ na czele do rogu ulicy „Kraszewskiego“. Tu zagaił uroczystość krótką przemową zastępca burmistrza Dr. Goldhaber, poczem wstąpił na trybunę profesor gimnazjalny Szyndler i wygłosił dość długą mowę o Kraszewskim wyłuszczając zasługi jego na polu literackim. Stąd orszak udał się do ulicy „Zyblikiewicza“, gdzie znowu z powodu nieobecności burmistrza zastępca jego p. Dr. Goldhaber piękną wygłosił mowę.

Przy ulicy „Zukra“ przemówił sekretarz izby handlowej p. Fränkel, podnosząc zasługi ś. p. Zukra jako posła miasta Brodów i niemniej jako prawdziwego Polaka na polu walki narodowej.

Dzięki p. p. mówcom, a także inżynierowi miejskiemu p. Ochsowi, który ustawił rusztowania i trybuny tudzież, kapelmistrzowi muzyki rzemieślniczej „Zorzy“ uroczystość ta miała prawdziwie nastrój uroczysty. Festyn, który z tej okazji miał się odbyć popołudniu został z powodu wątpliwego powietrza na drugą niedzielę odroczony. Natomiast starał się komitet by odbyło się wieczorem przedstawienie teatralne trupy Linkowskiej, zajął się więc sam sprzedażą biletów i nadto „Zorza“ znowu ofiarowała swoją muzykę bezinteresownie.

Dzięki temu poparciu komitetu, sala teatralna była szczelnie zapełniona. Odegrano komedję Korzeniowskiego „Stary mąż“, w której nieustanne oklaski zbierali pp. Linkowski, Linkowska, Szymańska, Milewski i Lubicz.

Niemniej oklasków zbierała kapela „Zorzy“, która pod batutą kapelmistrza swego p. Furmanka najnowsze utwory odegrała. Kapela ta złożona przed dwoma laty, a składająca się tylko z chłopców rzemieślniczych, zrobiła dzięki wytrwałej pracy p. Furmanki tak znaczne postępy, że się publicznie produkować może. *Ad. Le..o.*

Kolator jakich mało. Pod tym tytułem pisze *Diło*: „W Skniłowie był przed dziesięciu laty dobry pan, nazwiskiem Leopold Wajgle. Jakkolwiek Niemiec z rodu, uczęszczał pilnie do cerkwi ruskiej, a przyczyniał się ciągle do jej utrzymania i upiększenia. — Sprzedawszy Skniłów i osiedliwszy się we Lwowie, dbał dalej o dobro wiejskiej cerkiewki, a gdy zeszłego roku miał się rozstawać z tym światem, zapisał legatami na rzecz cerkwi 4000 zł., miejscowemu parochowi 2000 zł., wreszcie sługom po 100 zł. i więcej. — Gmina Skniłów dopiero teraz dowiedziała się o tych wspaniałomyślnych zapisach i składa wdzięczność swą i cześć pamięci zacnego dziedzica i kolatora.“

Russomanja, o której już pisaliśmy że panuje w Paryżu, rozszerza się tam coraz bardziej. — Koncerta rosyjskie, przedstawienia komedyj rosyjskich itp. są na porządku dziennym. W hippodromie przedstawiają teraz pantominę p. t. Skobielew.

Orient-express czyli pociąg kurjerski, idący z Calais i Paryża na wschód Europy, został w skutek znanych niemieckich zakazów paszportowych skierowany na Delle i Bazyleję, tak że teraz omija on zupełnie granicę niemiecką. — Francuska kolej wschodnia ogłosiła już nowy rozkład jazdy.

Szarlatan. Policja lwowska uwięziła wczoraj niejakiego Zielińskiego, szarlatana, który uwijając się pod rozmaitemi nazwiskami, wykonywał praktykę lekarską. Leczył on łatwowiernych wynalezionym przez siebie cudownym środkiem, będącym mięszaniną z ziół, miodu i chrzanu.

Windthorst, sędziwy wódz katolickiego stronnictwa w parlamencie niemieckim, obchodził w ubiegły wtorek pięćdziesięcioletnią rocznicę swojego ślubu, w rodzinnem mieści Honowerze. Po solennem nabożeństwie i odśpiewaniu *Te Deum* w tamecznym kościele katolickim, przyjmował jubilat życzenia od licznych deputacji i odbierał podarki dla kościoła, który własnym kosztem ufundował. Między temi podarkami, znajduje się kosztowna monstrancja, ofiarowana przez parlamentarnych towarzyszy jubilata. Na bankiecie danym tego dnia toast na cześć p. Windthorsta wniósł w imieniu Polaków ks. Radziwiłł, a wieczorem pochód z pochodniami zakończył uroczystość.

Jak się we Francji zarabia łatwo pieniądze, dowiódł pewien żartowniś, który za wynadgrodzeniem po franku od osoby pokazywał na bulwarach fałszywy banknot na 500 franków i zebrał w ten sposób wnet 2.000 franków. Interes byłby szedł dalej, ale przypadkiem przekonano się, że okazywany banknot był... prawdziwym.

Teatr. Dziś (we wtorek) czwarty gościnny występ pani Ludowej. Przedstawienie składane: „Dzisiejsi“, komedja w jednym akcie Gawalewicza, „Zrzędność i przekora“, komedja w jednym akcie Al. hr. Fredry, „Fortepjan Berty“, komedja w jednym akcie pp. Barriere i Lorin, „O Józię“, komedja w jednym akcie Bałuckiego. — We czwartek piąty gościnny występ pani Ludowej „Francillon“, komedja w trzech aktach A. Dumasa.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 3 czerwca.

Jest to bezsprzecznie cenną zaletą psychicznego ustroju człowieka, że łatwo oswaja się z niebezpieczeństwami, które na razie budziły w nim śmiertelną trwogę i rodziły zwątpienie. Nawet pod mieczem Damoklesa zasypia się z czasem spokojnie, kiedy już wzrok nasz przyzwyczai się do jego widoku i uspokoją się podrażnione z razu nerwy. Objaw ten powtarza się na całych społeczeństwach; występuje nawet spotęgowany do rodzaju szalonego tańcu na wulkanie, kiedy zapominając lub przynajmniej pragnąc zapomnieć o owym mieczu, zawieszonym na wątłym włosku nad ich głowami, narkotyzują się pozornemi wybuchami wesołości i nerwy swoje podniecają wirem zabaw. W takim czasie żyje dziś Europa. Przeżywszy zimowe miesiące w ustawicznych trwogach o wojnę, dziś zobojętniała na te alarmy. Dziś wesoła i zadowolniona patrzy już w przyszłość, skoro na dnie lub tygodnie widzi zapewniony pokój, i rada wyszukuje symptomata i oznaki, które mogą wzmocnić pokojowe nadzieje.

Tak się też stało z ową aferą francuzko-węgierską, która na razie zaniepokoiwszy Europę, w końcu znalazła interpretację *par excellence* pokojową.

W odpowiedzi bowiem Gobleta wyszukano cenny dowód, że Francja, jak długo potrwa żywot obecnego gabinetu, nie zamąci europejskiego pokoju, i mimo wyzywań gadzinowej prasy z Berlina, nie rzuci rękawicy w twarz niemieckiego kolosu.

Groźbę represaliów, zapowiedzianych przez p. Gobleta, wzięto więc za retoryczny frazes *de la grande nation*, a kordjalne oświadczenia hr. Kalnokyego, o niezachwianych sympatjach dla republikańskiej Francji, za aksjomat polityczny.

Gdy zaś obok tego nie grzmi i nie błyska nad Bałkanami, a żandarmerja austrjacka uwinęła się już z czarnogórskiemi opryszkami, i kiedy z Charlottenburga, lub, jak obecnie, z Poczdamu drut niesie same pomyślne wieści, świat finansowy nie zawahał się zainscenizować nieśmiałej haussy giełdowej. Z początku brano się do tego ostrożnie i z wolna, ale dostrzegając, że ziarno pada na grunt dobrze usposobiony, i niedalekiemi już widoki nowych emisyj państwowych, dano sygnał do ataku na całej linji.

Tak więc tydzień, który rozpoczęliśmy pod gwiazdą peszteńskich interpelacyj, zakończyliśmy w pełnym blasku zwyżkowego słońca, a ciepło jego promieni rozprężyło kursa naszych papierów.

W pierwszym rzędzie stoją tu renty, które pod wpływem korzystnie rozwikłanego interesu z opcją złotej węgierskiej renty, i pod wrażeniem przyspieszonej wysprzedaży renty austrjackiej przez grupę Rothszyldowską, cieszyły się znacznym odbytem i stale co dnia rosnącemi kursami. Na polu bankowem wiodły rej kredyty, zakupowane chętnie przez zagraniczną spekulację w większych partjach. Tuż za niemi szły anglosy, z powodu zawartego interesu o holenderskie losy czerwonego krzyża, dalej Bodenkredyty i Vereiny wraz z całym przybocznym materjałem. Gorzej działo się z efektami kolejowemi, bo z początku dyferencjalne cła niemieckie, a później ustawiczny spadek Staatsbahnów, paraliżował akcję na tem polu.

Oto notowania z początku i końca ubiegłego tygodnia:

Kredyty austrjackie	279·70	—	285·00,
kredyty węgierskie	279 60	—	282 75,
anglobanki	103·25	—	104·25,
uniony	197·80	—	199 00,
bankvereiny	88·25	—	90 00,
länderbanki	213·50	—	213·25,
ludwiki	198·75	—	199·40,
czerniowieckie	211·00	—	212·25,
renta wspólna	78 55	—	79·00,
renta srebrna	80·25	—	80·70,
złota austrjacka	109·70	—	109·80,
5% papierowa	93·05	—	93·63,
złota węgierska	97 20	—	98 10,
5% papierowa	85·30	—	86·05,

ruble 106 — 108¼.

Telegramy „Przeglądu“.

Rzym 5 czerwca (pryw.) Papież polecił kardynałowi Lavigérie wydanie odezwy do misyj w Afryce oraz do zastępców Anglji, Niemiec, Francji i Belgji w sprawie rozwinięcia większej energji celem stłumienia handlu niewolnikami.

Wiedeń 5 czerwca (pryw.) Ministerjum finansów ogłosiło dodatek do tabeli cłowych, który na 36 stronicach *in quarto* obejmuje 413 artykułów. Przez klasyfikację wielu obcych towarów do wyższych stopni, zostało cło od nich bardzo znacznie podniesione. Wskutek tego zamyślają już przemysłowcy budować kilka fabryk artykułów, sprowadzanych dotąd z Anglji.

Petersburg 5 czerwca (pryw.) Jenerał Ignatiew obrał za stałą swoję siedzibę Kijów, jako punkt najdogodniejszy dla agitacji panslawistycznej w Austrji i na Wschodzie.

Podróż cara do Azji została stanowczo odroczoną; uda się na Kaukaz i na wielkie manewra między Odessą i Kremenczugiem.

Paryż 5 czerwca. (Pr.) Na zebraniu siedmiuset legitymistów w Chateau de Mons oznajmił jen. Charette: „Prawo monarchiczne jest rezultatem porozumienia między królem a narodem. Stary pakt, który przypieczętował unią Monarchji z Francją musi być zatwierdzony. monarchja nie utraciła żadnego swojego prawa, utraciła jedynie posiadanie *de facto*, i musi to posiadanie odzyskać przez akt legalny, który wszelako nie będzie dopiero stwarzać prawa. To jest różnica między nami a plebiscytarjuszami“.

Wiedeń 4 czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Przy § 15, traktującym o osobistej poręce za opłatę podatku, wnosi Popper przed słowami „zatajenia podatkowe“ dodać: „poprzednie“. Poprawkę tę odrzucono po oświadczeniu się Baumgartnera, reprezentanta rządu, przeciw tej poprawce.

§§. 16—33 przyjęto bez rozpraw.

Do §. 34, traktującego o „ugodach“, stawiają Steinwender, Rogl i Neymayer rozmaite poprawki na rzecz mniejszych gorzelni.

Rogl wnosi, ażeby ugoda nastąpić mogła już przy takich gorzelniach, których aparata zacierowe obejmują łącznie 100 (a nie 400) litrów.

Po krótkiej uwadze Baumgartnera przyjęto §. 34 ze zmianą, proponowaną przez Rogla.

§§. 35—50, uchwala Izba bez rozpraw.

Do §. 51 wnosi Menger dodatek, ażeby rząd w tych gorzelniach, gdzie nie ma aparatów kontrolnych, zupełnie bezpiecznych, miał prawo stawiać zbiorniki.

Wniosek ten Izba odrzuca, a przyjmuje §. 51, oraz §§. 52—73 włącznie, bez rozpraw i bez zmiany.

Do §. 74 (handel wódką nieopodatkowaną po za obrębem cłowym austrjackim) wyraża Auspitz życzenie, ażeby postanowienia tego paragrafu prowizorycznie tylko przez 3 lata obowiązywały, ponieważ dopiero po tym czasie będzie można obliczyć mniej więcej dokładnie, ile wódki wywozi się z Węgier do Austrji i na odwrót. W tym względzie należy postępować nader ostrożnie, albowiem Węgrzy, skutkiem zmiany stosunku udziałowego, zyskali przy podatku cukrowym, według obliczenia mówcy 1,377.000 zł

W tym punkcie rozprawę odroczono do wieczora.

Pernerstorfer oświadcza, że w mowie swej z 24 maja nie miał zamiaru dotknąć czci osobistej prezydenta wyższego sądu krajowego barona Schenka.

Izba uchwala następnie wymaganą większością $^2/_3$ głosów wniosek, postawiony przez Clam Martinitz'a, poparty przez Plenera, ażeby ustawę o uwolnieniu galicyjskiej pożyczki krajowej na budowę koszar od należytości rządowej, traktować w sposób nagły i z pominięciem komisyjnego sprawozdania.

Wiedeń 4 czerwca. Posiedzenie wieczorne Izby posłów. Szef sekcyjny Baumgartner zwalcza wniosek Auspitza wskazując, że Austrja otrzymuje od Węgrów wynagrodzenie podatku konsumcyjnego od cukru, podczas gdy eksport spirytusu węgierskiego z roku na rok upada, a więc obawy Auspitza są nie usprawiedliwione. Menger wnosi, ażeby postanowienia § 74 obowiązywały tylko przez trzy lata.

Izba odrzuca wnioski Auspitza i Mengera. a przyjmuje § 74 bez zmiany, podobnież jak §§ 75 do 99 bez zasadniczej dyskusji.

Do § 100 wnosi Steinwender czteroletni okres trwania, dalej rozdział części czystego dochodu na rzecz zniżenia cen soli i odszkodowania za ubytek w podatku konsumcyjnym, wreszcie na rzecz odszkodowania krajów najbardziej podatkiem spirytusowym obciążonych.

Ghon wnosi specjalne odszkodowanie Karyntji.

Izba odrzuca wnioski Steinwendera i Ghona, przyjmuje § 100 bez zmiany, a tak samo ostatni § 101 (klauzula wykonawcza), załatwiając temsamem ustawę w drugiem czytaniu. Również uchwala Izba sześć rezolucyj postawionych przez komisję, dotyczących zarządzeń przeciw fałszowaniu drożdży spirytusowych, ułatwień co do fabrykacji trunków domowych, wreszcie sporządzania i konserwowania aparatów kontrolnych.

Następne posiedzenie jutro.

Peszt 4 czerwca. Izba posłów załatwiła ustawę wódczaną w drugiem czytaniu. Jutro trzecie czytanie i zamknięcie sesji Izby węgierskiej.

Berlin 4 czerwca. *Norddeutsche allg. Ztg.* reprodukuje artykuł *Graždanina*, krytykujący politykę Gorczakowa i Ignatiewa podczas kongresu berlińskiego w sposób nader ostry. Ze swej strony dodaje *Nordd. allg. Ztg.* uwagę, że już dawniej podnosiła, iż Rosja nie ma żadnego powodu skarżyć się na Niemcy i na ich zachowanie się podczas kongresu berlińskiego. Kończy zaś tak: Pierwszy to raz objawia się w publicystyce rosyjskiej podobnie niezawisły a na faktach oparty sąd o działalności Ignatiewa, usankcjonowanej przez Gorczakowa.

Paryż 4 czerwca. W Izbie przedłożył Boulanger wniosek rozwiązania Izby i rewizji konstytycji, zażądał uchwalenia nagłości tego wniosku i wreszcie w odczytanem *exposé*, które doczytał do końca mimo, iż mu ciągle przerywano, wykazywał, że kryzys grozi poważnem niebezpieczeństwem, że Francja nie ma żadnego zaufania do dnia jutrzejszego, że rzeczpospolitą owładnęła jedna tylko grupa. Dalej wywodził, że parlamentaryzm rozpada się na grupy, które działają tylko w myśl rozmaitych koteryj, że ministerja nie mogą mieć najmniejszej trwałości. Tylko rewizja konstytucji mogłaby wprowadzić pożądane reformy.

Dalej mówił Boulanger o ministrach, którzy pieniędzy ze skarbu państwa używają na to, ażeby kupować głosy wyborców.

Na wezwanie prezydenta do cofnięcia tego twierdzenia, Boulanger protestuje, jakoby miał zamiar zaczepiać kolegów, poczem mówi dalej:

„Francja nie potrzebuje prezydenta republiki!“

Gdy znowu liczne ozwały się protesty, a przewodniczący upominał mówcę ponownie, Boulanger zakończył w ten sposób: „Zrekonstruowana i na potężnej armji oparta Francja, byłaby najlepszą rękojmią europejskiego pokoju, dzisiejsza izba nie może jednak dać krajowi takiej konstytucji“.

Po mowie Boulangera nastąpiły liczne gwałtowne zajścia, poczem Floquet odparł ataki Boulangera i sprzeciwił się uznaniu nagłości jego wniosku. Obok tego przyznał jednak, że niektóre punkta programu Boulangera zasługują na uwzględnienie, atoli wniosek musi pójść pod obrady komisji. Floquet potwierdził zresztą oświadczenia złożone w sobotę w komitecie dla rewizji konstytucji, iż rząd w czasie właściwym przedłoży projekt do rewizji.

Po kilku uwagach dotyczących neocezarystycznych aspiracyj Boulangera, skończył Floquet swą mowę wśród oklasków lewicy, poczem na głość wniosku Boulangera izba odrzuciła 377 głosami przeciw 186, a natomiast uchwaliła 335 głosami przeciw 170, ażeby mowę Floqueta afiszami w całej Francji ogłoszono.

Wiedeń 5 czerwca. Gazeta urzędowa zamieszcza ogłoszenie ministerjum skarbu z 3 b. m., mocą którego, w skutek postanowienia rady ministrów powziętego łącznie z rządem węgierskim i ministerjum wspólnem, wywóz koni wszelkiego rodzaju znowu jest dozwolony, a obowiązek odstawiania koni chwilowo wywiezionych zniesiony.

Paryż 5 czerwca. Clémenceau oświadczył wczoraj, że będzie głosował za rządem.

Wszyscy republikanie żądają jednomyślnie rewizji, wyczekują jednak chwili, którą rząd uzna za stosowną do wystąpienia z projektem rewizji.

Londyn 5 czerwca. Izba niższa uchwaliła 206 głosami przeciw 85 według wniosku rządowego wydatek 2,600,000 funtów na cele obrony portów i stacyj węgla kamiennego. Szef marynarki Hamilton przyznał, że rząd nie mógłby na wypadek wojny gwarantować handlowi brytyjskiemu bezpieczeństwa wobec możliwych zaczepek; rząd pomnaża ciągle liczbę szybkich krzyżowców i zamierza przez dłuższy szereg lat wydatki na flotę utrzymać na wyższym niż dotąd poziomie.

Wiedeń 5 czerwca. Izba posłów uchwaliła ustawę wódczaną w 3 czytaniu większością 161 głosów przeciw 130.

Poczdam 5 czerwca. Cesarz cierpiał zrana ból głowy, który po południu ustał nieco, poczem cesarz wyjechał i jakiś czas bawił w parku.

Paryż 5 czerwca. Pisma ganią *exposé* Boulangera, chwalą mowę Floqueta, uważają wczorajszy dzień jako korzystny dla koncetracji republikańskiej.

Carnot odwiedzi wkrótce Rouen i Havre.

Kursa giełdowe.

Wiedeń 5 czerwca, godzina 10 minut 65. — Kredyty austr. 286.10 — kredyty węgierskie 284·40 — renta wspólna pap. 79 10 złota węgierska 98 20 — länderbanki 213·25 — anglobanki 105.— — uniony 199·60 — Staatsbahny 225 80 — Karola-Ludwika 197.80 Czerniowieckie 212·25 — Vereiny 86·— — 5% węg. pap. ren. 86 15.

Z zbożowych targów.

5 czerwca	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6.25—6.90	6.10—6.80	6 05—6 85	6·30—7.—
Żyto	4.30 4.85	4.——4.8	4.——4.65	4.30—4.80
Jęczmień	4.——6.—	4.——4 75	3.65—4.65	4.20—5.30
Owies	4.15—4.75	4.30—4.70	4.30—4.70	3.60—3.90
Groch	5 50 10.—	5,50 10.—	6.— 9.70	4.40 9.—
Wyka	4.50 5.—	4.30—4.75	4.——4.70	4.10—4,80
Rzepak	9.— 9.70	9.— 9.50	9.— 9·45	9.— 9.35
Lnianka	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konic. czer.	18.—38·—	17.—36.—	16.—35.—	18.—34.—
Konic. biała	20.—30.—	30.—36.—	30.—36.—	—.——.—
Konic. szwed	30.—36.—	30.—35.—	28.—35.—	—.——.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 15—55 nominalnie.

Nowy chmiel od — do — zlr. za 56 kilogramów.

Okowita za 10·000 litr. proc. Lwów loco —·— do —·—

Wiedeń 5 czerwca. Pszenica 7·52 do —·— na jesień 7 84 do —·—. Żyto 6 15 do —·—, na jesień 6·50 do —·— Owies 5·50 do —·—, na jesień 5 84 do —·—. Okowita 26·—— do 26·25.— **Peszt** 5 czerwca. Pszenica 7·10 do —·—, na jesień 7·50do —·— Żyto —·— do —·—, na jesień —·— do —·—. Owies ·— do —·—, na jesień 5·42 do — —. Okowita 24 25 do 24 50. **Berlin** 5 czerwca. Pszenica 172 — do —·—, na jesień 175 —, Żyto 128 — do —·— na jesień 135·75 Owies 122·25, do —— na jesień 124·25. Okowita 34·50. do —.—, na jesień 35·25.

Lwów Z Izby handlowej 5 czerwca 1888.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	197	50	200	50
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	211	—	214	—
Banku hip. galic 200 zł. w. a.	283	—	287	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. Listy zastawne za 100 zlr.				
Banku hyp. galic. 5 prc. w, n.	98	—	99	20
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	50	101	80
Banku krajowego 4½% w, a.	92	—	93	—
Tow. kred. galic. 5 „ „ „	100	60	101	75
„ „ „ 4 „ „ „	—	—	95	—
„ „ „ 5 „ „ „	100	60	101	75
„ „ „ 4 „ „ „	—	—	92	—
„ „ „ 4½% „	93	40	94	40
„ „ „ 4% „ „	—	—	91	—
3. Listy dłużne za 100 zlr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	—	—	54	—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	—	—	48	—
4. Obligi za 100 zlr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	—	103	25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	99	50	101	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	—	—	105	—
„ „ „ 1883 4½% „	89	75	91	—
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	—	—	20	50
„ „ Stanisławowa	—	—	35	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.86	5.96
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	9.—	10.08
Półimperjał rosyjski	10.32	10.42
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
„ „ papierowy	1·07¼	1·09¼
100 marek niemieckich	61.70	62.30—

Telefon głównego składu ul. Sobieskiego l. 117. Filja ul. Ormiańska l. 118.

„Entréprise des pompes funébres."



Nowość! Na żądanie służba w hiszpańskich kostjumach.

Pierwszy koncesjonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY BRACI KURKOWSKICH

we Lwowie

przy ulicy Sobieskiego l. 10. Filja ulica Ormiańska l. 16.

Urządzamy pogrzeby począwszy od najskromniejszych do najwspanialszych dla wszystkich stanów, a wykonując ze znaną sumiennością jak najobszerniejsze zlecenia, uchylamy wszelkie trudy pozostałej rodzinie.

Wszelkie przybory pogrzebowe są zawsze w jak największym wyborze na składzie.

Główny skład trumien kruszczowych, (hermetycznych) z c. k. uprzyw. fabryki

Leopolda Wolfa w Wiedniu.

Trumny drewniane, imitacje metalowych, dębowe, polituro wane, obite aksamitem i atłasem, materace, poduszki i kapy atłasowe, adamaszkowe, satynowe, mulowe, organtynowe itp.

Skład wieńców grobowych

ze sztucznych i robionych kwiatów w wielkim wyborze, również szarfy i wstęgi do wieńców jedwabne, atłasowe, morowe, w różnych kolorach z napisami lub bez tychże.

Wieńce z żywych kwiatów wykonuje bez różnicy pory roku jak najspieszniej.

Urządzamy także kompletne pogrzeby na prowincji i wszelkie zamówienia z prowincji bez różnicy czasu (we dnie czy w nocy) wykonujemy bezzwłocznie.

„Entréprise des pompes funébres"
Bracia Kurkowscy.

1999 2—3

Nowość! Na żądanie służba w hiszpańskich kostjumach.

Telefon głównego składu ul. Sobieskiego l. 117. Filja ul. Ormiańska l. 118.

„NIE BYWAŁE."

Nakładem księgarni

K. Łukasiewicza

1998 we Lwowie,

wyszły obecnie, w nowem wydaniu

Poezje A. MICKIEWICZA

w 4 tomach

Cena egzemplarza **1 złr.**, w oprawie płóciennej **1 złr. 70 ct.**

Na koszta przesyłki należy dołączyć 15 ct.

KAWĘ

w najlepszych gatunkach rozsyłamy w 5cio kilowych woreczkach **franko** do każdej stacji pocztowej po następujących **najtańszych cenach:**

	złr. ct.
Domingo dobra	8·20
Laguayra bardzo dobra	9·20
Portoriko bardzo dobra	10·—
Portoriko gruboziarnista	10·2
Ceylon przednia	10·40
Ceylon gruboziarnista	10·80
Ceylon najszlachetniejsza	11·—
Jawa złota	10·80
Mokka prawdziwa arabska	1[illegible]·80

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Oświadczenie.

W skutek przypomnienia zamieszczonego w num. 125 „Przeglądu", W. pan **Longin de Sajo Duńka** załatwił jak najskrupulatniej sprawę mojej pretensji pieniężnej, za co składając Mu szczere podziękowanie, oświadczam, że zwłoka — jak się po wyjaśnieniach okazało — polegała tylko na nieporozumieniu, które wpłynęło na moje wystąpienie w piśmie publicznem.

Wanda Jarosławska.

Zniženie ceny.

Chcąc pozbyć się nakładu, znizamy o przeszło 50% cenę dzieła

KAPITAN FRACASSE

przez

Teofila Gautiera, w przekładzie Wł. Bogusławskiego.

Powieść tę, dwutomową, będącą jednem z najpiękniejszych arcydzieł literatury francuskiej, może każdy otrzymać za 1 złr., z przesyłką pocztową za 1 złr. 10 centów, a za zaliczką 1 złr. 40 ct.

Administracja „Przeglądu"

895 *Lwów, Sykstuska 45.*

Ogniotrwałe i zabezpieczone od włamania się

KASSY

używane i nowe jak najtaniej są na sprzedaż u **S. Bergera Wien, Graben, Braünerstrasse 10.**

1716 128—?

Katalogi gratis i franko.

Największy wybór szlarek i wstawek haftowanych oraz **wstawek tkanych kolorami** poleca najtaniej

Edward Schilling

we Lwowie

ulica Halicka l. 16.

NAUCZYCIEL,

który przysposabia od początków do VII klasy gimnazjalnej lub realnej, może przyjąć zobowiązanie od nowego roku szkolnego. Wiadomość w Administracji „Przeglądu".

2015 1—4

KRZYŻE z FIGURĄ

N. św. Chrystusa Pana

świecącą w ciemności

jako wyobrażenie doskonałe wiary chrześcjańskiej, że wszelkie światło pochodzi od Chrystusa, i że silniejszem jest światło wiary chrześcjańskiej od ciemności nocy.

NOWY WYNALAZEK

do oglądania codziennie wieczór na wystawie sklepowej i do nabycia

w handlu

Kazimierza Lewickiego

Lwów, ulica Trybunalska, 6.

WIELKI WYBÓR FIGUR NAJŚW. MARJI PANNY

w rozmaitych postaciach (N. D. de Lourde) z porcelany, terracoty i syderolitu. **KROPIELNICZKI** na święconą wodę z aniołkami i figurami Świętych, **AMPUŁKI** do mszy, **lampki** kolorowe przed obrazy Świętych, **łańcuszki** i haczyki do tychże lampek, patentowane **knotki** do świecenia oliwy w lampkach, pająki do kościołów, itp.

1862 12—? 1

Nowo założony

SKŁAD PAPIERU F. Niżałowskiego

WE LWOWIE

ulica Akademicka liczba 2, (Hotel Żorża)

poleca:

Papiery wszelkiego rodzaju, koperty, pióra, ołówki, zeszyty, atrament, farby, tusze, reisceigi, rysownice, trójkąty, linje, bloki, wzory do malowania i rysowania, ramy do obrazów

ALBUMY do FOTOGRAFIJ

w najgustowniejszych oprawach

BILETY wizytowe litografowane i szybkoprasowe

TUTKI i papierki cygarotowe

Woda kolońska, perfumy, mydła, oraz wszelkie artykuły w zakres handlu tegoż wchodzące.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast. 2011 2—10

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, *są w tym kantorze do nabycia.* 1734

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

A

Do wydzierżawienia

najlepszy majątek w kraju przy kolei i niedaleko Lwowa. Ma: 900 m. najlepszej roli i 250 m. doskonałych łąk. Obsiewy: 40 m. rzepaku, 220 m. pszenicy, 150 m. bobiku, 150 m jęczmienia, 120 m. owsa, 3 500 kor. kartofel etc., wszystko bujne. Budynki bardzo dobre. Dzierżawa wraz z bogatemi inwentarzami w dogodnych warunkach **zaraz** do objęcia.

B

Na sprzedaż.

śliczny majątek tuż przy mieście, szosie i kolei nad dużą bezpieczną rzeką. Ma 400 m najprzedniejszej roli i 40 m. bogatych łąk. Z dzierżawy płacą za morg po 12 zł. Propinacja z młynem niesie 1.700 zł. Budynki dobre. Tow. kred. na 4½% 64.000 zł. Cena 90.000 zł.

Szczegółów udzieli

Antoni Teodorowicz

Lwów, ulica Cytadelna 3.

2010 2—6

PORTIERY, FIRANKI

w największym wyborze

po cenach fabrycznych

poleca handel

F. Knauer i Syn

WE LWOWIE,

pod „Złotym lwem".

2021

Zakład rasowego drobiu

HELENY PODIVIN

w Wiązownicy p. Jarosław, ma do odstąpienia:

1. KURY WŁOSKIE LEGIECHORN żółte z wielkiemi grzebieniami i białemi uszami, bardzo nośliwe i lepsze o wiele jak krajowe, trójkę tj. 1 kogut 2 kury (z kur jednorocznych z r. 1887, które się obecnie niosą) za 7 złr.

2. KURY LANGSCHANS japońskie czarno-zielono szklące wielkie i bardzo ładne a najnośliwsze w świecie, obecnie pierwszorzędna rasa w Europie, trójkę z kur jednorocznych z r. 1887 które się obecnie niosą za 12 złr.

Tożsamo jaja wylęgowe od kur Houdan francuskich czubatych, Brama angielskich bardzo wielkich, Langschaus japońskich i Legiechorn włoskich po zniżonej cenie 2 złr. 40 ct. za 12 sztuk, a trójka kurczaków 2 miesięcznych z powyższych ras po 6 złr. do odstąpienia.

Helena Podivin.

2016 1—6

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem.

1823 26—? **Dyrekcja.**

(Anonse PP. Abonentów. **Które każdy abonent ma przywilej umieszczać bezpłatnie w objętości 12 wierszy miesięcznie.)**

Student z 6ej lub 7ej gimn. z chlubnemi świadectwami, Niemiec a przynajmniej władający płynnie tym językiem, który nie ma gdzie wyjechać na wakacje, może je spędzić na wsi w górskiej pięknej okolicy dla towarzystwa i częściowej nauki chłopczyka z 2ej gimnazjalnej. O rychłe zgłoszenia w listach opłaconych, proszę pod adresem A. R. poczta Tuchow. Listy nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Osoba starsza z wyższego domu mogłaby towarzyszyć do kąpiel lub przyjąć opiekę nad dziećmi, paniennkami. Adres w administracji „Przeglądu."

Zakład wychowawczy dla chłopców Władysława Axentowicza w Kołomyji — przyjmuje uczniów do przygotowywania do wszystkich egzaminów, jakoteż na czas wakacyj do zabawy i opieki. Zakład posiada własną bibliotekę, floberty, przyrządy gimnastyczne, kręgielnię itp. Na żądanie nauka muzyki i języków.

Najłatwiejszym sposobem nauczenia się po niemiecku jest metoda Berlica według ćwiczeń wydanych w Stanisławowie w księgarni Milikowskiego. Cena egzemplarza 50 ct. — z przesyłką 55 ct.

Bądź na ulicy Słonecznej bądź w zabudowaniu głównej poczty zgubiłem złotą szpilkę od krawatki, której główka w sześcian była wysadzona kamyczkami wartości kilku guldenów. Poczciwemu oddawcy za oddanie tejże, wartość powyżej oznaczoną — gotówką zapłacę. Zgłosić się należy do P. Grodeckiego w Wybranowce.

Maturzysta gimnazjalny, władający poprawnie językiem polskim, gotów przyjąć obowiązek domowego nauczyciela na czas wakacji. Obok przedmiotów gimnazjalnych udzielać może początkowej nauki pisania, czytania i rachunków, wszystkiego za wynagrodzenie 30 zł. aw. miesięcznie, za wikt przyzwoity i obsługę. Położenie miejscowości w górskiej zdrowej okolicy zyska pierwszeństwo. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można listownie pod adresem: S. S poste restante Wzdów.

Przy ulicy Krasickich pod Nr. 14 jest do wynajęcia pomieszkanie na 2im piętrze o 7miu pokojach z kuchnią, spiżarką i przynależnościami w każdym czasie od dziś.

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia w Stryju na czas kąpielowy w bardzo przyjemnej części miasta w pobliżu miejsca kąpielowego rzeki Stryja. Bliższa wiadomość H. O. ulica Bolechowska, Stryj.

Do nabycia Trier Pernoletta pługi — extyrpatory — sieczkarnie do słomy i buraków w Czernicy, poczta Wolica.

Do wynajęcia willa w Nowym Sączu, położona tuż przy kolei, park, stajnia na krowy i konie, pomieszkanie o 6 pokojach, kuchni i piwnicy. Bliższa wiadomość u Wacława Laugera, zarządcy browaru piwnego w Marcinkowicach.

Do praktyki kominiarskiej potrzebu chłopca 14 letniego, z 3 lub 4 klasą, z dobrem wychowaniem. Wezmę go na mój koszt. — Stanisław Richter, poczta Dynów.

Uczeń 7 klasy gimn. z chlubnymi świadectwami, poszukuje lekcji w mieście. Na czas wakacyjny mógłby na życzenie udać się na prowincję. Adresować proszę: H. G. IV. gimnaz. we Lwowie.

W pięknej okolicy podgórskiej przy stacji kolei, 10 kilometrów od miasta powiatowego położonej jest od 1 lipca br. na czas wakacji, może być i na dłuższy, pomieszkanie, które na dwie partje rozdzielony być może do wynajęcia. W niedalekiej odległości płynie rzeka, gdzie kąpiel używać można, las szpilkowy niedaleko, powietrze czyste i zdrowe. Zgłosić się można pod adresem: Zarząd dóbr, poczta Olszanica koło Ustrzyk.

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem ostatniego maja 1888. urządziłem z bardzo znacznym wkładem swoję

Pracownię fotograficzną

przy ulicy Pańskiej L. 5.

dawniej **Piotra Mieczkowskiego,**

a równocześnie rozwiązałem spółkę z panem Roszkiewiczem.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, kreślę się

2027 Z poważaniem:

D. MAZUR.

Nieodwołalnie Tylko 10 dni

Wielki angielsko-amerykański

CYRK BORNA

przybędzie do Lwowa w piątek dnia 8. czerwca 1888 r. rano osobnym pociągiem. Tego samego wieczora t. j. **w piątek d. 8. czerwca o godz. 8 wieczór** odbędzie się **w olbrzymim cyrku namiotowym na placu Castrum**

Wielkie wstępne przedstawienie galowe

z bardzo zajmującym i obfitym programem.

Występ całego towarzystwa, składającego się *z pierwszorzędnych sił artystycznych. Między innemi:* *ŻEŃSKI ŻOKIEJ*, panna *Adela Rossi* (z cyrku Henglea w Londynie). *„GRANDE PAS DES DEUX"* wykonają panny Adela i Klotylda Rossi (w takiem wykonaniu dotąd nie widziano!) *Pan Fred Cooke* sławny jeździec angielski (z cyrku Renza). Panna Klotylda Rossi w produkcjach nadzwyczajnych na linie drutowej. *Pani Emma Stoodley* w podziwienia godnych skokach przez balony i obręcze. *Pani Grace Edwards* wyborna jeźdźczyni parforce. *Pan Woodie* nieprześcigniony saltomortalista i jeździec na nieosiodłanym koniu. *Pan Willy Henberger*, doskonały jeździec i treser koni. *Panna Ghika* znakomita jeźdźczyni. *Sławni angielscy klowni* pp. Matthiews, Friskey itd.

Tudzież:

Tresowane olbrzymie Słonie

tresowane i wyprowadzone przez p. *Perelmanna*

BALET

Utwory muzyczne wykona własna kapela.

Ceny miejsc: Cercle 2 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. 50 ct. — I. miejsce 1 złr. — II. miejsce 60 ct — III. miejsce 30 ct. — Dzieci niżej lat 10 i wojskowi od feldwebla niżej płacą tylko połowę na I., II. i III miejscu.

Kasa cyrku otwarta od godz. 9—12 przedpołudniem i od godz. 3. popołudniu.

DO WIADOMOŚCI.

Namiot cyrkowy jest zupełnie nieprzemakalny a Szanowna Publiczność jest od wiatru i deszczu ochronioną.

NB. Wskutek ułożonego planu podróży nie może ani jedno przedstawienie więcej być danem, jak w doniesieniu zapowiedziano, dlatego *w niedzielę dnia 17. czerwca 1888* odbędzie się *nieodwołalnie Przedstawienie pożegnalne.*

Z największym szacunkiem
LOUIS BORN
właściciel cyrku i dyrektor.

2026 1—2

Najtaniej CHIFFONY, SHIRTINGI, sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Pomieszkanie kawalerskie.

dwa pokoje z przedpokojem i wszelkiemi wygodami do wynajęcia w domu l. 52 ulica Sukstuska.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje osłabienia męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 zł. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiednia, VII, Laudong., 29.

1884 20—25

Kefir

S. Wolańskiego mag. farm. przez **Krakowskie Towarzystwo lekarskie uznany i polecany** jako najlepszy środek dietetyczno odżywczy dla chorych i rekonwalescentów w **chorobach żołądka, gardła, płuc, niedokrewności w katarach ułatwia trawienie**, wzbudza apetyt.

Używa się od 2—5 flaszek dziennie każda flaszka opatrzona moim podpisem i marką ochronną 1973 9—12

Wystrzegać się naśladownictw.

Skład główny w zakładzie Kefirowym ul. Teatralna nr. 4 prócz tego w mleczarni Koralewiczowej ul. Teatralna nr. 10 we Lwowie, w ogrodzie pojezuickim, w pawilonie wód mineralnych, w ogrodzie Breuera ul. Brajerowska.

Książeczka do nabożeństwa

ułożona według nauki Kościoła św. rzymsko katolickiego, aprobowana przez zwierzchność szczególnie dla użytku młodzieży wiejskiej.

Nowe wydanie z dołączeniem zbioru pieśni i Ministrantury.

Cena 25 ct. oprawna 35 ct.

Kupującym w większej ilości opuszcza się stosowny rabat.

W. Maniecki

Drukarnia narodowa

Lwów — ul. Kopernika l. 7.

W OGRODACH ŁAŃCUCKICH

otwiera się w roku bieżącym sprzedaż

poziomek, truskawek, malin, wiśni, gruszek, śliwek, moreli, brzoskwiń, winogron, jabłek i ananasów.

Sprzedaż ananasów rozpoczyna się z dniem 10 czerwca.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Zarząd Ogrodów zamkowych.

2008 2—15

Dziesięć złr.

dziennego zarobku ubocznego bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na raty w myśl § XXXI ustawy z r. 1883.

Podania do: 1958 5 15

Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft

Adler & Cie., Budapest.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.**

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej.

Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak.